

GŁOS WIELKOPOLSKI



Rok V Nr 124 (1504) A B C D

Poznań, niedziela 8 maja 1949 r.

Cena 10 zł

Do 13 milionów ton chcą Amerykanie podnieść produkcję stali w Zagłębiu RUHRY poważne zaniepokojenie w Londynie

LONDYN (PAP). Jak wiadomo, trzy mocarstwa zachodnie ustaliły, że produkcja stali Zagłębia Ruhry będzie wynosiła 10,7 milionów ton rocznie. W Londynie podają, że Amerykanie zamierzają wbrew powyższej umowie podnieść produkcję stali do 13 milionów ton. Cytuje się tu za „New York Herald Tribune” oświadczenie wyższego urzędnika amerykańskiego we Frankfurcie, który stwierdził: „Byłoby rzeczą nierozsądną ograniczać produkcję stali Zagłębia Ruhry, gdy huty niemieckie mogą produkować więcej niż ustalono”.

W kołach gospodarczych Londynu — zaniepokojonych rosnącym niebezpieczeństwem konkurencji niemieckiej — panuje obawa, że stal niemiecka będzie wykorzystywana dla podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec. Podkreśla się, że Amerykanie podejmują decyzje jednostronne w sprawie Za-

głębia Ruhry, znajdującego się na terenie strefy brytyjskiej. Sytuacja w Niemczech wzbudziła szczególne zaniepokojenie brytyjskich przemysłowców budowy okrętów.

„Yorkshire Post” donosi, że stocznie niemieckie zarobiły w ciągu I kwartału bieżącego roku 3 miliony dolarów na sprzedaży statków. Dziennik ten podaje, że kraje skandynawskie zamierzają korzystać ze stoczni niemieckich, co byłoby ciosem dla przemysłu brytyjskiego.

Podczas gdy w Anglii odczuwa się brak stali, co hamuje produkcję stoczni, w Niemczech stocznie otrzymują olbrzymie przydziały stali. „Yorkshire Post” w konkluzji stwierdza, że brytyjski przemysł okrętowy jest zagrożony szybkim rozwojem niemieckiego przemysłu okrętowego, korzystającego z wyraźnego poparcia Stanów Zjednoczonych.

Pomyślny przebieg polsko-szwedzkich rozmów handlowych

WARSZAWA (PAP). W Sztokholmie toczyły się od 3 marca br. rokowania, dotyczące polsko-szwedzkich stosunków handlowych, oraz związanych z tym problemów płatniczych. Delegacji szwedzkiej przewodniczył minister Modig, zaś polskiej minister pełnomocny Adam Rose. Osiągnięte zostało porozumienie w stosunku do większości zagadnień. W toku rozmów okazało się konieczne przygotowanie rozszerzonych rokowań odnośnie niektórych zagadnień. Przed ostatecznym ich załatwieniem przewodniczący obu delegacji podpisali w dniu 4 maja protokół, w którym postanowiono przedłużyć umowę towarową i płatniczą z roku 1947 o 3 miesiące, tj. do 31 lipca 1949 r., porozumienie z roku 1948 odnośnie list towarowych podwyższyć o jedną czwartą wartości, względnie ilości wymienionych w nich towarów.

Skarb Chin wywieziony na Formozę

LONDYN (PAP). Z Hong-Kongu donosi agencja Reutera, że na wyspę Taiwan (Formoza) przewieziono ostatnią część skarbów państwowych Chin. Wywiezione aktywa — złoto, srebro i waluty zagraniczne — posiadają ogólną wartość 300 milionów dolarów USA.

Sprawa arrasów na forum ONZ

FLUSHING MEADOWS (PAP). Sprawa skarbów wawelskich, których zwrotu z Kanady domaga się — jak wiadomo — Rząd polski, była ostatnio przedmiotem dyskusji na plenum Generalnego Zgromadzenia ONZ. W sprawie tej zabrał głos delegat kanadyjski gen. Mc. Naughton, usiłując odeprzeć zarzuty wysunięte przeciwko rządowi kanadyjskiemu. Odpowiedział mu delegat Polski dr Suchy, zbijając jego argumenty i raz jeszcze oświadczył stanowisko Rządu R. P.

Otwarcie nowej linii Świebodzin — Sulechów

Minister Komunikacji Rabanowski w towarzystwie Marszałka Polski Michała Żymierskiego i dyrektora Poznańskiej Dyrekcji PKP inż. Stodolskiego dokonał wczoraj otwarcia nowej linii kolejowej Świebodzin—Sulechów. W uroczystości otwarcia wzięli również udział naczelnicy poszczególnych służb poznańskiej Dyrekcji. (c)

Francja zrywa stosunki handlowe ze Szwajcarią

PARYŻ (PAP). Rząd francuski zawiesił notowanie i sprzedaż franka szwajcarskiego na giełdzie. Decyzja ta ma charakter represyjny w odpowiedzi na zablokowanie w Szwajcarii płatności francuskich. Jest to następstwo rozbicia się rokowań między obu krajami, w sprawie odnowienia wygasłego z dniem 1 maja szwajcarsko-francuskiego układu handlowego. Główną przyczyną niepowodzenia rokowań jest jakoby odmowa Francji importowania pewnych towarów szwajcarskich. Zachodzą podobno również trudności w ustalaniu wzajemnych rozrachunków.

9.500.000

WCZORAJSZA „TRYBUNA LUDU” ZAMIEŚCIŁA OBSZERNY ARTYKUŁ JERZEGO ALBRECHTA, OMAWIAJĄCY CHARAKTER I ZNACZENIE TEGOROCZNYCH MANIFESTACJI W DNIU ŚWIĘTA PRACY.

„Co roku — pisze Jerzy Albrecht — dzień 1 maja jest przeglądem bojowych sił klasy robotniczej i najszerzym mas ludu pracującego miast i wsi. Dokonujemy tego przeglądu po raz piąty w naszej odrodzonej Ojczyźnie. Ale nigdy dotąd przegląd ten nie był tak potężny jak w tym roku.

W tym roku w dniu 1 maja w naszych miastach, miasteczkach, osadach i wsiach pod bojowymi sztandarami naszej partii, wokół jej hasła, w zwartych bojowych szeregach demonstrowało 9,5 miliona ludzi. Nigdy jeszcze dotąd w dniu 1 maja nie występowały tak aktywne jak w roku bieżącym wraz z członkami partii, najszerze masy bezpartyjnych, nigdy jeszcze więź między partią, a milionami bezpartyjnych ludzi pracy nie przejawiała się z taką mocą.

W tym roku w dniu 1 maja demonstrowały miliony robotników, miliony chłopów, miliony kobiet, miliony młodzieży, setki tysięcy inteligencji. Te miliony ludzi uznały dzień międzynarodowego Święta Klasy Robotniczej, dzień 1 maja za swoje święto...

W tym roku — pisze dalej Jerzy Albrecht — powszechnym, bojowym hasłem manifestacji pierwszomajowych było hasło walki o pokój. „Hasło to wyrwało się z piersi milionów ludzi, rozbrzmiewało w całym kraju, jak Polska długa i szeroka. Oto siła stojąca za słowami naszych przedstawicieli na Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu i Pradze.”

Autor zwraca dalej uwagę na powszechne przejawy internacjonalizmu proletariackiego na tegorocznej manifestacji.

Polski świat pracy zademonstrował swą niezachwianą wolę prowadzenia dalszej walki o pokój w obozie sił postępu. Aktywnie walczyć o pokój — pisze Jerzy Albrecht — to stać wier-

nie i nieugięcie u boku Związku Radzieckiego, przodującej siły obozu postępu i pokoju, obrońcy niepodległości narodów. „Aktywnie walczyć o pokój — to umacniać więź międzynarodowej solidarności proletariatu i krzyżować plany podżegaczy wojennych.

Dlatego milionowe masy Polski w tegorocznych manifestacjach 1-majowych demonstrowały swą niezłomną wolę jeszcze mocniejszego zacieśnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim, swą głęboką miłość do kraju socjalizmu. Dlatego przesyłały one tysiączne pozdrowienia dla bratnich narodów w krajach demokracji ludowej, dla walczących z imperializmem amerykańskim i własną burżuazją mas pracujących Francji, Włoch, Grecji, Hiszpanii, dla ludów Indonezji, dla zwycięskiej armii ludowej Chin.”

Wyrazem dojrzałości politycznej mas pracujących były tysiączne dowody troski o rozwój naszej gospodarki i dumy z akcji współzawodnictwa pracy. Czyn pierwszomajowy objął całą Polskę, mobilizując wysiłek i entuzjazm milionowych mas.

Jerzy Albrecht podkreśla następnie silne poczucie jedności i solidarności polskiej klasy robotniczej. Pi-sze on:

„W dniu 1 maja, który w tym roku zasięgiem swym i masowością przekroczył wszelkie dotąd notowane formy mobilizacji mas, demonstrowała cała klasa robotnicza Polski. Demonstrowała ona silną poczuciem jedności pod sztandarami swej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Bojowość, a równocześnie radosny nastrój klasy robotniczej z tej właśnie jedności czerpie swoje źródło. Od wielu dziesiątek lat po raz pierwszy demonstrowała w tym roku klasa robotnicza prawdziwie zjednoczona — jednością idei, jednością myśli, jednością czynu, jednością organizacji.”

Masowy udział chłopów w tegorocznych manifestacjach — pisze Jerzy Albrecht — oznacza:

„Głębokie umocnienie idei sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu naszej władzy ludowej i jest wyrazem

Porozumienie w sprawie BERLINA to nowy sukces sił pokoju

zmierzających do neutralizacji Niemiec

BERLIN (PAP). Pomyślne zakończenie rozmów przedstawicieli 4 mocarstw w sprawie zniesienia blokady Berlina i zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia problemu niemieckiego wywołało powszechne zadowolenie wśród ludności strefy radzieckiej i mieszane uczucia w strefie zachodniej zwłaszcza wśród tamtejszych polityków.

Wychodząc w radzieckim sektorze Berlina „Tägliche Rundschau” podkreśla, że sam fakt osiągnięcia porozumienia jest bezspornym sukcesem sił pokojowych na całym świecie, a zwłaszcza niezmiennie pokojowej polityki Związku Radzieckiego. Jednocześnie porozumienie to stanowi ciężki cios dla rozbijackiej działalności polityków zachodnio-niemieckich — Reutera, Schumachera, Adenauera et consortes.

Prasa zachodnich sektorów Berlina, zwłaszcza ukazująca się na podstawie licencji brytyjskiej, stara się pokryć zaniepokojenie z powodu osiągnięcia porozumienia między wielkimi mocarstwami i pomniejszyć jego znaczenie. Tak np. „Der Tag” (sektor brytyjski) kwestionuje znaczenie uchylenia blokady utrzymując, że będzie ono skuteczne dopiero po spełnieniu całego szeregu warunków, których wyliczaniu dziennik nie skąpi miejsca.

Prasa rzymska obszernie komentuje porozumienie czterech w sprawie blokady Berlina. Tzw. blokadę Berlina — pisze „Unita” — chciano wykorzystać jako pretekst dla stworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, dla rozbicia Niemiec. Manewr ten nie powiódł się jednak dzięki Związkowi Radzieckiemu, który ujawnił istotne sprężyny akcji mocarstw zachodnich, bronił jedności Niemiec, domagał się ich demokratyzacji i nie dawał się zastraszyć prowokacjąm Clay’a.

Cytując głosy prasy amerykańskiej w sprawie porozumienia berlińskiego „Unita” stwierdza, że wiadomość ta nie została przyjęta z zadowoleniem przez pewne koła zachodnie, pragnące kontynuowania „zimnej wojny” i blokady Berlina. W swoich komentarzach niektórzy politycy amerykańscy nie tają rozczarowania z powodu porozumienia, które jest „ciosiem wymierzonym prestiżowi polityki amerykańskiej w Niemczech”.

Francuski „Monde” podkreśla, że powodzenie rozmów czterech doprowadziło do zawieszenia konstytucji zachodnio-niemieckiej, do modyfikacji statutu okupacyjnego, przewidzianego dla Niemiec zachodnich, oraz do zastąpienia kontroli trzech nad Niemcami

kontrolą czterech. W ten sposób — zdaniem dziennika — będzie można osiągnąć prawdziwą neutralizację Niemiec.

Zapowiedź konferencji czterech jest głównym tematem czwartkowej prasy brytyjskiej. W obszernych komentarzach dzienniki szukają odpowiedzi na pytanie, jakie propozycje wysunie Związek Radziecki na konferencji oraz w jakim stopniu okaże się możliwe przeprowadzić plany mocarstw zachodnich w Niemczech wobec nowej sytuacji. Dzienniki przyznają, że inicjatywa radziecka pokrzyżowała plany mocarstw zachodnich.

Od tego stwierdzenia rozpoczyna swój komentarz konserwatywny „Times”, który domaga się, aby ewentualnej propozycji radzieckiej zjednoczenia Niemiec przeciwstawić równie „atrakcyjną” propozycję w postaci federacji niemieckiej, o centralnej administracji. Dziennik nie ukrywa obaw, że pomyślny przebieg konferencji może odsunąć termin utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego i osłabić pakt atlantycki.

Jutro bawimy się ochoczo

Wśród zieleni i rozkwitłych bzów

na uroczych łąkach Parku Solackiego, przy dźwiękach muzyki — zabawimy się wszyscy

na Ludowym Kiermaszu

urządzanym przez cztery poznańskie Redakcje:

GŁOS WIELKOPOLSKI
GAZETA POZNAŃSKA
EXPRES POZNAŃSKI
KURIER WIELKOPOLSKI

8 maja br. to Dzień Prasy, to święto polskiej prasy, która walczy z analfabetyzmem, dąży do podniesienia kultury człowieka.

Wśród łańców i

przeróżnych niespodzianek

zabawić się chcemy razem z naszymi Czytelnikami. Przygotowaliśmy dla nich 300 książek, które wygrać można na loterii fantowej po cenie bardzo niskiej, 160 bezpłatnych prenumerat miesięcznych i 40 kwartalnych dzienników poznańskich czeka na szczęśliwców. W kole szczęścia za 5 złotych czekają na Was, Drodzy Czytelnicy, komplety najświeższych wydań polskich tygodników - ilustrowanych. Legendarna

„Kaczka dziennikarska” stanie się jutro ...uchwytną

Drogą licytacji sprzedana będzie żywa kaczka. Biegi w workach z jajkami na łyżce i wiele, wiele innych niespodzianek czekają jutro na Was.

O godz. 14 jutro w Parku Solackim zabawa

i ogólna wesołość. Wstęp: wystarczy kupić jeden egzemplarz naszego niedzielnego wydania „Głosu Wielkopolskiego”.

Na Ludowy Kiermasz na Solacz

jutro.

Nowy komisarz ZSRR w AUSTRII

WIEDEŃ (PAP). Wiedeńskie biuro agencji TASS ogłosiło następujący komunikat: Ze względu na to, że wysoki komisarz ZSRR dla Austrii gen. Kurasow otrzymał nową misję, generał W. E. Swiridow został mianowany wysokim komisarzem Związku Radzieckiego w Wiedniu.

Jerzy Albrecht

WYMOWA PEWNEGO LISTU

Komentarz dnia

Nowe zwycięstwo obrońców pokoju

Troska o dusze wiernych, zwłaszcza grzeszników, należy bez wątpienia do obowiązków kapłańskich. Tym bardziej jest to obowiązkiem wysoko w hierarchii kościelnej postawionych osób, jak biskupów i arcybiskupów. Sprowadzać z drogi nienawiści i kłamstwa, strzec przed rozkładem moralnym, uczyć miłości bliźniego i miłości kraju rodzinnego — oto piękne zadania kapłańskie. Szczególnie są one pilne wśród polskiej emigracji powrótnej, która przedstawia dziś równie żalosny jak odpychający obraz upadku ludzi, oderwanych od narodu i ziemi ojczystej, ziejących nienawiścią do wszystkiego, nad czym kraj tak ofiarnie pracuje — zrączy się zresztą między sobą.

Ks. arcybiskup Wyszyński skierował niedawno w Gniezno list do uchodźstwa polskiego. Zdawało by się, że to rzecz oczywista, iż ks. arcybiskup będzie zwywał do wydobycia się z grzechów, które — jak złośliwe owady — drązą zbiorowość emigracyjną, że potępi o błędną nienawiść, która kieruje emigrantami, że wykaże sprzecznosc ich modlitw o nową atomową wojnę — z chrześcijańskim wołaniem „od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas Panie”.

Nic podobnego. Ks. arcybiskup Wyszyński który nawiasem mówiąc, występuje jako mianowany przez Watykan pełnomocnik, nie jako kapłan-Polak, ani słowa nie poświęca błędem i grzechom emigracyjnym. Jakby nic o nich nie wiedział. Niektórzy spośród „londyńczyków” sami (np. Cat-Mackiewicz czy Tadeusz Nowakowski) biją na alarm z powodu rozkładu moralnego emigracji, ale ks. arcybiskup Wyszyński ani słowa o tym. On, pełnomocnik Watykanu, solidaryzuje się z tymi, którzy zieją nienawiścią do Polski Ludowej i są na usługach atomowych podpalaczy świata.

W pierwszych zdaniach swego listu ks. arcybiskup oświadcza: sekretariat stanu zawiadomil mnie, że Ojciec św. poleca mi rządy pasterskie nad osterconą stolicą arcybiskupią w Gnieźnie i Warszawie.

Ks. arcybiskup Wyszyński śle emigrantom pozdrowienia z kraju i błogosławieństwo z nadzieją, że godnie spełnią swoje posłannictwo na emigracji.

„Strzeżcie ducha emigracji — woła ks. arcybiskup i dalej oświadcza: — jednoczymy serca nasze pasterskie z wami... jako zadatek pokoju i radości przyjmijcie nasze prymasowskie błogosławieństwo”. Co to za „posłannictwo na emigracji”, jakiego „ducha emigracji” mają strzec nasi londyńczycy — tego ks. arcybiskup Wyszyński nie wyjaśnia. Ale tu w kraju sami wiemy aż nadto dobrze, że inspiracja i broń dla morderskich zamachów politycznych i dla dywersji szły właśnie z emigracji.

Dar Spółdzielni Wyd.-Oświatowej „Czytelnik”

Z okazji święta oświaty Instytut Wydawniczy „Czytelnik” ofiarował dla powszechnych bibliotek powiatowych gminnych 900 książek i 100 roczników „Problemów” na nagrody dla abonentów, którzy wykazali się największą liczbą wypożyczeń w okresie od stycznia do maja br.

Równocześnie Instytut Wydawniczy „Czytelnik” przeznaczył 1000 książek młodzieżowych na nagrody dla tych uczniów szkół powszechnych, którzy wykazali największe zaangażowanie do czytelnictwa.

— Ależ to jest bardzo ważne, co pani mówi! Bo widzi pani, obawiamy się, że memu mężowi przytrafiło się coś złego... I kto wie, czy Bishop nie maczał w tym palców... My nie mamy piątek w parti, pani Rivers. Widocznie Bishop okłamywał nas — a to już jest podejrzane... Niech pani Rivers opowie wszystko, co wie o nim...
— Gospodyni uśmiechnęła się po raz pierwszy. Najwidoczniej była już uspokojona i zadowolona.
— Powiem, czemu nie?... Proszę wejście i siadcie.
— Wprowadziła przybyłych do pokoju i czekała z uprzejmym uśmiechem, aż wszyscy usiądą.
— Przede wszystkim... — zaczęła — Bishop, jak już mówiłam, upija się codziennie. Po drugie — prowadzi się tak, jak żaden przyzwoity mężczyzna nigdy by sobie na to nie pozwolił. Po trzecie: nie chodzi do kościoła. Sprowadza sobie rozmaite dziewczyny... Gdyby nie ciężkie czasy, nigdy bym go jednego dnia w swoim domu nie trzymała.
— A czy to wszystko jest doprawdy bardzo ważne? — wtrącił Ben.
— Jak to nie ważne? — zaperzyła się Hattie...
— Ja myślę, że nawet bardzo...
— My byśmy chcieli wiedzieć — zwróciła się do niej Betsy — czy Bishop zasługuje na zaufanie, czy można na nim polegać?...
— Zaufanie? do niego?... tyle co do dziury w pończosze!
— Dlaczego?
— Bo jemu nic a nic nie można zawierzyć...
— Ale dlaczego? Przecież mówię... Zle się pro-

londyńskiej, że cele obcego wywiadu świetnie się z „posłannictwem emigracji” wiązały. Najładniej ujął tę prawdę Cat-Mackiewicz, który niekiedy umie spojrzeć bystro na to, co się wokół niego w Londynie emigracyjnym dzieje. Napisał on: „możemy być amerykańską agenturą albo niczym”.

Ponieważ ks. Arcybiskup nie wyodrębnił z masy emigracyjnej tych tysięcy godnych współczucia, otumanionych i błakających się po obczyźnie ludzi, ale kieruje swój list do wszystkich emigrantów — musimy stwierdzić:

Naczelna Izba Aptekarska obraduje w Poznaniu

Dwudniowy zjazd Naczelnej Izby Aptekarskiej, który rozpoczął się w Poznaniu w dniu wczorajszym, zgromadził, oprócz członków N. I., także delegatów okręgowych izb aptekarskich z całej Polski. W obradach wzięli udział inspektorzy farmaceutyczni poszczególnych urzędów wojewódzkich oraz przedstawiciel Czechosłowackiego Państwowego Przem. Farmaceutycznego p. mgr Simon.

Prezes Naczelnej Izby Aptekarskiej mgr Wierzbicki otwierając zjazd podkreślił w przemówieniu konieczność przeobrażenia etyki zawodu i zreorganizowania zawodu aptekarskiego w duchu zasad i prawd socjalizmu. W imieniu Okręgowej Izby Aptekarskiej witał zebranych prezes mgr Wł. Głowacki.

Sprawę projektu nowej siatki plac referował prezes sekcji farmaceutycznej Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia mgr Andrusi. Siatka plac obejmie uposażenia brutto miesięcznie i wejdzie w życie z dniem 1 czerwca br. Oparta jest ona na rozporządzeniu Rady Ministrów i zadaniem jej jest ujednolicenie plac w wszystkich aptekach w całym kraju. Projekt został przyjęty. Zebrano przedstawiono również projekt regulaminu N. I. A. oraz omówiono sprawę kursów pomocników i prowizorów. Odnosnie ostatniego punktu na wniosek delegata Izby Katowickiej uchwalono aby nie urządzać kursów, lecz udzielić pomocnikom dożywotniego prawa zarządu wszystkim aptekami z wyjątkiem aptek szkoleniowych. (lc)

„Motozbyt” radzi

W tych dniach odbywa się w Poznaniu 5 Krajowa Narada Gospodarcza pracowników Centrali Handlowej przem. motoryzacyjnego „Motozbyt”. Na konferencję przybyli przedstawiciele Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, Ministerstwa Przem. Ciężkiego, przedstawiciele Dyrekcji, naczelnicy wszystkich placówek terenowych „Motozbytu” oraz przewodnicy pracy i delegaci rad zakładowych.

Tematem obrad jest omówienie aktualnych zagadnień związanych z pracami przedsiębiorstw przy szczególnym podkreśleniu znaczenia współzawodnictwa pracy i oszczędnej gospodarki. (h)

Pełnomocnik Watykanu, ks. arcybiskup Wyszyński posła „na zadatek” swoje prymasowskie błogosławieństwo tej to właśnie amerykańskiej agenturze, którą nazwał po imieniu Cat-Mackiewicz, pochwała i zachęca do trwania na niezmiennym stanowisku tych emigrantów, którzy — jako pełnomocnicy anglosascy — maczali i maczają ręce w organizowaniu morderskich politycznych w kraju, którzy są źródłem antypolskiej propagandy, którzy w podżeganu do nowej wojny prześcigają nawet swoich mocodawców waszyngtońskich.

W liście ks. Arcybiskupa nie ma natomiast ani słowa zachęty, by wracali do kraju tulający się dziś po Kanadzie, Niemczech, Indiach, czy Argentynie Polacy — ci wprowadzeni w błąd, ci, na których już cztery lata czekają w kraju rodziny.

To są fakty, których nie zasłonią bogate rozszanie w liście słowa o „pokoju bożym” o „duchu chrześcijańskim” itp. Fakty są faktami i trzeba je odnotować. H. K.

Imprezy Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w Poznaniu i Wielkopolsce

W ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” odbędą się następujące imprezy:

dzisiaj 7 bm. o godz. 18 — wieczór autorski Eugeniusza Morskiego dla członków Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych w Poznaniu, przy pl. Wolności 18;

o godz. 19 — w majątku PNZ Michorzewo a o godz. 21 w majątku PNZ Brody wystąpi „Czytelnikowski Zespół Żywego Słowa”. Zespół ten owozi lotną wystawę książek i na miejscu imprezy przeprowadza sprzedaż książek;

8 bm. o godz. 12 — „Czytelnikowski Zespół Żywego Słowa” wystąpi w Dakach Mokrych (Opalenica) po uroczystości otwarcia punktu bibliotecznego.

o godz. 17 — ten sam zespół wystąpi w Kiekrzu na imprezie dla młodzieży szkolnej;

o godz. 19 — odbędzie się wieczór autorski Eugeniusza Morskiego w Trzcińcu, wieczór autorski Arkadego Fiedlera w Puszczykowie i impreza „Głos pod wios” w auli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu.

W niedzielę odbędzie się w Wielkopolsce otwarcie 160 punktów bibliotecznych w różnych miejscowościach, a w powiecie krosieńskim nastąpi otwarcie Domu Ludowego.

Wysokie odznaczenia polskie dla obywateli amerykańskich

NOWY JORK (PAP). W ambasadzie R. P. w Waszyngtonie odbyła się uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń polskich 6 obywatelom amerykańskim, którzy brali udział w procesach przeciwko niemieckim przestępcom wojennym w Norymbierdze.

Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta zostali udekorowani: generał R. J. Gill, płk. J. H. Amen i płk. A. A. Kim-

bal, złotym Krzyżem Zasługi: płk J. Nimtz, mjr F. Hekking i dr W. E. Jackson.

Równocześnie ambasador Winiewicz wręczył Kawalerski Krzyż Polonia Restituta głowie uni kościołów chrystusowych w USA arcybiskupowi dr. Konstantemu Jaroszewiczowi.

W dniu 6 bm. odbyła się w Poznaniu Ogólnopolska Konferencja Rzemieślników członków Stronnictwa Demokratycznego, którą zaszczycił swą obecnością minister inż. Rabanowski, członkowie SD, przedstawiciele władz miejscowych z p. wojewodą Brzezińskim na czele oraz przedstawiciele partii politycznych.

Konferencję przewodniczył poseł Jonsik, powołując do przysięgi przedstawicieli wszystkich większych ośrodków rzemieślniczych, oddając z kolegię posłom inż. Szlezakowi i Czyżowskiemu, którzy w wyczerpujących referatach omówili najważniejsze zagadnienia gospodarcze rzemiosła, oraz szczególnie interesującą sprawę spółdzielczości cechowej.

Poruszone przez prelegentów zagadnienia wywołały ożywioną dyskusję, w której przedstawiciele mas rzemieślniczych dali wyraz zrozumieniu też programowych omawianych przez prelegentów.

Ponieważ sprawy te interesują ogół czytelników, zapoznamy ich z powyższymi zagadnieniami obszerniej w numerze jutrzejszym naszego pisma.

W roku 1948 opuściło wyższe uczelnie ZSRR 125 tysięcy fachowców. W ciągu następnych 20 lat na wyższych uczelniach radzieckich otrzyma wykształcenie około 2 mil. agronomów, inżynierów, architektów, lekarzy, nauczycieli i innych.

Z końcem grudnia Węgry liczyły ponad 9.201.000 mieszkańców. Ponad milion osób zamieszkuje stolicę Węgier — Budapeszt.

Ruch turystyczny w Czechosłowacji w roku 1948 był stosunkowo większy, niż w roku poprzednim. Ogółem w roku ubiegłym na terenie Czechosłowacji bawiło ponad 5 mil. turystów.

Od końca wojny zostało na Węgrzech zbudowanych 110 tys. mieszkań. Te poważne osiągnięcia uzyskane zostały dzięki pomocy państwa oraz zastosowaniu najbardziej nowoczesnych maszyn

Konsekwentna i słuszną polityką ZSRR zmusiła mocarstwa zachodnie do czterostronnych rozmów, przewidzianych uchwałą poczdamską. Jednocześnie zwyciężyła radziecka koncepcja konferencji o całokształcie zagadnienia niemieckiego.

Innym czynnikiem, który wpłynął na zmianę postawy mocarstw zachodnich są wielkie, przełomowe, o historycznym znaczeniu wypadki w Chinach. Zwycięstwo wojsk ludowych stanowi czynnik przechylający szalę na korzyść obozu pokoju.

Niemniejże znaczenie ma również wielka kampania pokojowa. Ci, którzy nie dostrzegali, lub dostrzec nie chcieli, że narody świata pragną porozumienia, przekonali się naocześnie, iż obóz pokoju to potężna siła. Kongres paryski i praski, manifestacje 1-majowej dowiodły niezbicie, że setki milionów ludzi przystąpiły do czynnej walki o pokój. Zwolnienie konferencji czterech, rozmowy, które odbędą się w tym jeszcze miesiącu w Paryżu, to cios, który przede wszystkim uderza w podżegaczy wojennych.

Nie jest przypadkiem w tej sytuacji, że gen. Lucius Clay, wojskowy gubernator amerykańskiej strefy okupacyjnej, opuszcza Niemcy. Nie tak dawno jeszcze twierdził on, że drogę do Berlina oturjuje sobie czołgami. Jednak Clay jak i inni jemu podobni muszą zaniechać tego rodzaju marzeń. Nie przesądzając wyników konferencji, należy stwierdzić, że obóz pokoju kroczy drogą zwycięstw. (Ebbe)

Konferencja rzemieślnicza w Poznaniu

U naszych PRZYJACIÓŁ

242 browary czechosłowackie wyprodukowały w roku ubiegłym ponad 8 milionów hektolitów piwa.

Mechanizacja rolnictwa w Czechosłowacji wykazuje coraz większe postępy. W Czechosłowacji istnieje 234 państwowych ośrodków maszynowych i traktorowych, co nie wystarcza dla należytego obsłużenia gospodarstw rolnych na terenie całego kraju.

W roku ubiegłym opuściło wyższe uczelnie ZSRR 125 tysięcy fachowców. W ciągu następnych 20 lat na wyższych uczelniach radzieckich otrzyma wykształcenie około 2 mil. agronomów, inżynierów, architektów, lekarzy, nauczycieli i innych.

Z końcem grudnia Węgry liczyły ponad 9.201.000 mieszkańców. Ponad milion osób zamieszkuje stolicę Węgier — Budapeszt.

Ruch turystyczny w Czechosłowacji w roku 1948 był stosunkowo większy, niż w roku poprzednim. Ogółem w roku ubiegłym na terenie Czechosłowacji bawiło ponad 5 mil. turystów.

Od końca wojny zostało na Węgrzech zbudowanych 110 tys. mieszkań. Te poważne osiągnięcia uzyskane zostały dzięki pomocy państwa oraz zastosowaniu najbardziej nowoczesnych maszyn

W Burgas nad brzegiem Morza Czarnego, w 93 rocznicę przebywania w tym mieście Adama Mickiewicza, odsłonięto pomnik ku jego czci. W manifestacji wzięła udział ludność miasta i okolicznych wsi oraz delegacje z innych powiatów. Całe miasto przyozdobiono flagami polskimi i bułgarskimi. Uroczystości w Burgas były zakończeniem miesiąca ku czci Mickiewicza w Bułgarii.



wadzi... a skąd ma pieniądze na to wszystko? Przecież nie zarabia tyle jako zamiatacz w Jefferson Motors.
— Ciska stawała się coraz bardziej napreżona. Obecni zamienili ze sobą wiele mówiące spojrzenia.
— Ben z naciskiem zapytał: — Powiedz nam, Hattie, czy ma dużo pieniędzy? Opowiedz, co wiesz o tym!
— Ma więcej dolarów, niż przypuszczacie...
— Skąd?
— Ano handluje tymi paskudnymi papieroskami...
— Jakie znowu papierosy? — pytała Betsy...
— To nie słyszeliście o tych papierosach opiumowych, co to ludzie zatruwają się nimi?...
— Te z haszyszem? — odezwał się Ben.
— No tak... wiem, że niektórzy zarabiają na tym moc pieniędzy.
— A czy widzieliście, moja Hattie, że on je sprzedaje?
— Eh... on to robi potajemnie.
— Widziałas je u niego w pokoju?

— Szukałam... przynajmniej się, ale nie mogłam znaleźć.
— Więc skąd wiesz, że on nimi handluje?
— Dowodów nie mam, ale go podejrzewam...
— Podejrzenia, to za mało! To nie wystarczy — zawiedzionym głosem powiedział Ben. Gospodyni wybuchła:
— Nie wystarczy? No, to powiedzcie, skąd on ma tyle pieniędzy?
— A skąd pani wie, że on ma dużo pieniędzy? — zapytał stary Clarence.
— Skąd wiem... Ano wystarczy obliczyć według tego, co on wydaje... Jako zamiatacz zarabia najwyżej 30 dolarów tygodniowo, no nie?
— Tak... tyle zarabia.
— Mnie płaci cztery dolary za pokój, bo ma z podwójnym łóżkiem. Pięć dolarów liczę za jedzenie, bo sam nie gotuje, a lubi zjeść... to dziewięć. Pół dolara płaci za to, że korzysta z garażu razem z Toby. Sam mi mówił...
— To dopiero dziewięć i pół — liczyła Betsy.
— Co najmniej sześć dolarów wydaje na wy-

86 — Tygodniowo? — nie dowierzał Clarence.
— Tak. Nie licząc tego, co wydaje poza domem w barach... Przecież wiem, że sprzątam próżne butelki... To wiele razem?
— Powiedzmy: piętnaście razem, — stwierdził Will.
— ...I pół! — dodał Clarence.
— A ubranie? Ubrana się przecież dobrze... na dzokeja z wyścigów...
Clarence przerwał jej wywody słowami:
— My nigdy nie widzimy go tak ubranego!
— Tak mówicie? — No to chodźcie ze mną na górę do jego pokoju... Ma pięć ubrań w szafie. Od września sprawił sobie dwa nowe... A co go kosztują krawaty, koszuły?...
— Powiedzmy razem 18 — rzekł Ben.
Gospodyni roześmiała się sceptycznie.
— Liczcie, liczcie sobie. Ja wiem, co mówię... A te wszystkie dziewczyny, które tu sprowadza, to nic?... Nie jest znowu taki piękny, żeby leciały na niego... Musi im coś płacić... A benzyna do samochodu. A radio, co sobie kupił? Już nie liczę papierosów, cygar, gumy do żucia... A kino? Ciągłe mi opowiada o filmach, które widział... Byłabym zapomniała o praniu... aha... a fryzjer, a mydło... Zęby złote sobie wprawił... to nic nie kosztuje?... — zaperzyła się, wyliczając kolejno to wszystko.
— Tak, ale to wszystko razem nie wynosi więcej niż 30 dolarów tygodniowo...
(Ciąg dalszy nastąpi)

Na stoiskach radzieckich

Wśród wystawców zagranicznych pierwsze miejsce zajmuje Związek Radziecki i to zarówno pod względem ilości wystawianych eksponatów jak i co do różnorodności asortymentu. Wachlarz produkcji wystawianych towarów jest bardzo szeroki. Maszyny rolnicze, samochody, obrabiarki, aparaty precyzyjne, wyroby tekstylne, futra, przemysł spożywczy, książki, zabawki, wytwory przemysłu ludowego, zegarki, aparaty radiowe itd. itd.

Trzon działu radzieckiego stanowi dawna Wieża Górnosląska w czerwono-złotej dekoracji sztandarowej i herbów republik związkowych. Na przyległym placu rozlokował się przemysł motoryzacyjny — auta, autobusy, traktory — oraz maszyny rolnicze. Poza tym w głębi terenów targowych — za pawilonem Ministerstwa Komunikacji — znajduje się pawilon sprzedawczy, w którym nabyć można artykuły przeznaczone do detalicznej sprzedaży. Dużym powodzeniem cieszą się tam: papierosy, wódki i likiery, słodczyce oraz słynny kawior astrachański. Ruch też panuje tam znaczny, bo każdy chce spróbować smaku rosyjskiego „Kazbeka”, konfitur z czarnej „smorodiny”, czy nalewki wiśniowej.

W dziale maszyn radzieckich inżynierowie z zapalem i znajomością rzeczy demonstrują zwiędzającym działaniem obrabiarek, frezarek, tokarek i tłumaczą, na czym polegają zastosowane w nich ulepszenia i udoskonalające wynalazki. „W dawniejszych typach maszyny to i to wykonywane było mniej doskonale i w wolniejszym tempie, taką a taką pracę musiał wykonywać obsługujący maszynę. Teraz...” Włącza się prąd do maszyny. Przez chwilę warczą głucho jej stalowe części, koła, śruby, przekładnie — przebiegają przez nie jakieś drżenia. Maszyna zbiera siły, rozgrzewa się, „bierz rozmach”. Inżynier przyciska jakiś guzik, porusza jakąś dźwignię. Maszyna rusza.

Specjaliści oceniają fachowo i ze znanstwem zalety tej czy innej, automatycznej, czy półautomatycznej frezarki, czy tokarki, precyzyjnie i szybkość jej pracy, oszczędność w zużyciu prądu itd. Dla dziennikarza są to po prostu imponujące maszyny, które z woli człowieka, woli wyrządzonej za pomocą nieznanego ruchu, dotknięcia jakiegoś guziczka, czy kłamki, wprawione w ruch tną, jak masło, grube stalowe belki, żłobią ze ścisłością do jakiejś tam setnej części milimetra głębokie nacięcia, ugniatają stal jak glinę i nadają metalowym blokom ściśle oznaczone formy. Słowem — utajona jakaś potęga, ujęta w karby ściślego posłuszeństwa przez potężny ludzki mózg. Działła na rozkaz cichy, niewidoczny, a działa celowo i dokładnie, automatycznie przerywając pracę, zatrzymując się, gdy coś zamąca prawidłowy jej tok, automatycznie przesuwając z działu do działu obrabiany obiekt po zakończeniu danego cyklu pracy. Maszyna — robot, ukrywająca w swych głębiach potencjał ludzkiego mózgu. Piękne to i efektowne. Toteż przed jedną i drugą taką maszyną stoi człowiek — latk, tylko wrażliwością potrafiący ocenić ich cudowność w zdumieniu i podziwie. Z uznaniem patrzy na przyskające spod dyskowej pily gorące opłiki stali, dotyka precyzyjnie wyrzeźbionych w metalu śrubek i gwintów.

Dział obrabiarek przedstawia się istotnie imponująco.

Wśród tablic i wykresów, obrazujących różne dziedziny życia w ZSRR warto przede wszystkim zwrócić uwagę na jedną, która ilustruje stosunek wydatków w budżecie państwa. Krzywe wydatków na cele społeczne i oświatowe rosną nieustannie w okresie od 1945 do 1949 roku. Natomiast linia wydatków na cele wojskowe w tym samym okresie czasu bardzo ostro spada. Ta tablica ilustruje najlepiej pokojowe nastawienie polityki gospodarczej ZSRR — kosztem redukcji wydatków na armię rosną wydatki na kulturę, oświatę, sztukę, na cele zdrowotne, na rozbudowę przemysłu pokojowego.

A właśnie pokaz ZSRR na MTP — szeroki wachlarz wytworów przemysłu radzieckiego — zapoznaje nas z pokojowym dorobkiem naszego potężnego sojusznika, z osiągnięciami jego pokojowej pracy i gospodarki.

Obok ogromnego комплекта maszyn fabrycznych, różnego rodzaju obrabiarek i frezarek oraz maszyn przemysłu włókienniczego, bardzo poważnie przedstawia się dział przemysłu precyzyjnego.

Przed wszystkim zwrócić trzeba uwagę na precyzyjne, skomplikowane aparaty do analiz spektrycznych. Przeprowadzać w nich można analizy zarówno jakościowe, jak i ilościowe. Aparaty te mają udoskonaloną konstrukcję i budują uznaniem fachowców, a laika zadziwiają precyzyjną skomplikowanych mechanizmów, soczewek i obiektywów.

Produkcja aparatów filmowych jest reprezentowana przez kilka aparatów do zdjęć oraz aparat projekcyjny do filmów dźwiękowych. Duże zainteresowanie budzi również dział fotograficzny, w którym oglądamy całą serię aparatów od najpopularniejszych, tanich i dostępnych dla młodzieży, aż do precyzyjnych, mogących zadowolić najbardziej wybredny gust doświadczonych fotoamatorów. W dziale optyki użyt-

kowej oglądamy również różnego rodzaju lornetki teatralne i polowe.

W dziale mechaniki precyzyjnej oglądamy jeszcze przyrządy miernicze i geodezyjne, różnego rodzaju mikroskopy wreszcie przyrządy lekarskie.

W dekoracji trudnego do rozwiązania wnętrza Wieży Górnosląskiej w bardzo pomysłowy i efektowny sposób wykorzystane zostały ogromne okna. Mianowicie — szyby zakryte kolorowymi, przezroczymi, przedstawiającymi powiększenia fotograficznych zdjęć z wielkich miast Związku Radzieckiego. Na filarach natomiast wewnętrznych rozmieszczone są wielkie powiększenia podobizn wybitnych mężów stanu i kierowników Związku Radzieckiego oraz najwybitniejszych przodowników pracy i racjonalizatorów. Ozdobione też są ściany cytatami z historycznych eunucjacji, wstąpieniami i hasłami przyświecającymi pracy w Związku Radzieckim.

Bardzo bogato przedstawia się zaprezentowana w gablotach, rozrzuconych na terenie całego pawilonu, produkcja wydawnicza. Wystawione tu są książki w licznych językach narodów, zamieszczających na ogromnych terenach Związku i to zarówno z dziedziny oryginalnej twórczości literackiej tych narodów, jak i przekłady klasycznych dzieł literatury rosyjskiej. Szczególnie bogato reprezentowany jest dział literatury politycznej z działami klasykow-

marksizmu: Marksa, Lenina i Stalina na czele. Ozdobne wydawnictwa z dziedziny sztuki zachęcają swą szatą graficzną do bliższego zapoznania się z nimi. Obficie reprezentowany jest dział wydawnictw dla dzieci i młodzieży. Na osobną wreszcie uwagę zasługują prace naukowe i liczne podręczniki, szczególnie z dziedziny nauk technicznych.

Srodkową część Wieży Górnosląskiej zajęły stoiska przemysłu spożywczego, tekstylnego, chemicznego.

Eksponaty przemysłu spożywczego można w czasie trwania Targów nabywać w pawilonie sprzedaży. I łok też tam panuje przez cały dzień, bo każdy radby spróbować, czy to kawioru astrachańskiego, czy wina krymskiego, koniaku kaukaskiego, czy moskiewskiej wódki, doskonałych papierosów: „Trójka”, „Moskwa” czy „Leningradskie”, smakowitych słodczych: cukierków czekoladek, czy konfitur.

W poprzednich sprawozdaniach wspominaliśmy już o pięknych futrach budzących pożądanie w niewieściej sercach, wytworzone skrojonych karakułach, popielicach, pelerynach ze srebrnych lisów i innych cudach.

Trzeba by jeszcze wspomnieć o interesujących tkaninach, dywanach, o wyrobach perfumeryjnych, o wytworach tzw. „kunarstnego” przemysłu.

Słowem, obejrzawszy bogato obelane stoiska Związku Radzieckiego, opuszczamy ogromny pawilon pod silnym wrażeniem. Pozналиśmy tu w bardzo szerokiego wachlarza, wielostronna, ogromnie bogatą produkcję wielkiego kraju. We wszystkich dziedzinach widzi się dynamikę rozwoju, pęd do rozbudowy, pęd do ciągłego, nieustannego doskonalenia.

(tk)

Kefir, pawie piórka i Made in Poland

Z przechadzek po Międzynarodowych Targach nie tylko można wynieść dobre wrażenia i miłe wspomnienia, ale także zwykłe ludzkie pragnienia, jeżeli oczywiście nie zaspokoił się go w pawiloniku Centrali Mieczarskiej.

Gdy tam dotarłem, byłem już zmęczony, przy tym upał dawał się mocno we znaki. Zdobyć jednak szklanki kefiru nie było łatwe, amatorów bowiem na ten kojący napój okazało się niespodziewanie dużo (choć to napój przecież wcale nie — wysokowy). Po kilkunastu minutach osiągnąłem cel i w mig „wytrąbiłem” jedną z butelek. Po czułem przypływ energii, a wraz z tym uświadomiłem sobie, że Redakcja wysłała mnie na Targi, by coś o nich napisać, a nie po to tylko, by robić tam dobre wrażenie. Postanowiłem więc napisać coś o tej Centrali, która obok „gaszenia” ludzkiego pragnienia zajmuje się chyba jeszcze czymś więcej.

Nie zawiadłem się. Wprawdzie stoisko Centrali nie należy do wielkich, a eksponaty do olśniewających, ale prezentuje się należycie. Na wstępie natknąłem się na piórka. (Nie na te do pisania, ani na te, które wzbudzają zachwyt lub zazdrość u kobiet, z tego tylko błahego powodu, że podobno „nadają” się do twarzy, chociaż inni mówią, że tylko do kapelusza i to jeszcze takiego z woalką). Były to piórka najzwyklejsze w świecie, może kurze, a może gęsie, lecz spełniające ważną rolę w naszej gospodarce (oczywiście także w zaciszu domowym, osób lubiących ciepłe pierzynki) i w naszej polityce eksportowej. Jeśli chodzi o ostatnie zagadnienie, to te drobne piórka ooczona puchem, zdobywają sobie rynki zbytu w całej Europie, a nawet za oceanem, dzięki sumiennej pracy przetwórci w Swarzędzu i w Krakowie.

Obok tego znajdowały się inne — bardziej okazałe i ozdobne. Kierowniczka stoiska z uśmiechem pokazuje szczególnie piękny pęczek

— To kogucie szyjki, najokazalsze i najdroższe zarazem piórka.

Opodal w gablotce na aksamitnym fletnie mieściły się większe cuda — wytwory artystyczne w postaci kwiatów, ozdób, piór różnych kształtów i kolorów.

— Te ze Swarzędza są farbowane anilina, to pompony, a tu piórka naturalne perlicze, tam do kapeluszy, piórka cieszące się powodzeniem za granicą.

W środku stoiska majestatycznie i powoli wirowały małe ozdobione eksponatami szklane rusztowania.

— To kazeina, produkt białkowy, wyrabiany z mleka. Służy do produkcji farb, kleju, masy specjalnej, sztucznej wlny.

— A to puszkki z jajkami przeznaczone na eksport, tam sery...

A dalej szereg wykresów i obrazów. Na przykład fotografia przedstawiająca górnika pijącego mleko, gdzieś w głębi kopalni węgla. Gdzieś indziej obraz wsi, naszych łaciących przyjaciółek i przy nadbrzeżu w gdynskim porcie statek załadowywany towarem Made in Poland... (zn)



Pijalnia mleka cieszy się na M.T.P. powodzeniem

Na rusztowaniach budownictwa

Sezon budowlany w pełni. Tu i tam w naszym mieście i w innych ośrodkach buduje się nowe domy, które spoza rusztowań przeświecają czerwona cegła. Cieszy to przechodniów. Niekiedy z nich zatrzymują się na chwilę i obserwują roboty, ruch wind i taśm transportowych. Ci zaś, którzy co dnia przechodzą obok budującej się kamienicy, tym uważniej śledzą tok pracy i stwierdzają: już pierwsze piętro podnoża, lub na dachu jakiegoś domu zwisł wieniec. Ludzie obserwują ruch ten z zadowoleniem, wiedząc, że za kilka miesięcy stanie tam biały dom, który otworzy wielu rodzinom podwoje nowych, jasnych mieszkań. Ze względu na to — budownictwo zyskało sobie w społeczeństwie popularność, i mówi się o nim dlatego dużo.

Jednym z konkretnych zagadnień budownictwa polskiego jest kwestia właściwej organizacji tej dziedziny, przedstawiająca czynnik w dużym stopniu decydujący o wynikach w tym dziale gospodarki.

Przed wojną budownictwo polskie, biorąc pod uwagę ogólne wytyczne i zasady, nie było zorganizowane. Poszczególne przedsiębiorstwa konkurując ze sobą, kierowały się własnymi korzyściami, szkodziąc tym często społeczeństwu. Za wymowny tego przykład może posłużyć Gdynia ówczesny największy w Polsce ośrodek masowego budownictwa, a na tym terenie chociażby tylko wielopiętrowy gmach poczty. Pobudowała go jakaś firma, lecz w taki tandetny sposób, że niedługo potem komisja orzekła iż budynek grozi zawaleniem. Wobec tego państwo musiało wyasygnować dodatkowe sumy pieniężne celem wzmocnienia gmachu żelbetonowymi żebrami i wiązaniami.

Po wojnie wysiłek władz zmierzał w tym kierunku, by przeciwdziałać marnotrawstwu i usprawnić organizację budownictwa, która na tej drodze przechodziła przez kilka etapów. Pierwszy z nich zapoczątkował rok 1946 trzykwartalnym planem inwesty-

cyjnym w budownictwie. Był to jednak okres, który nie zademonstrował jeszcze jednolitych zasad działania. Dominował w nim nadto remont i odbudowa oraz drobne chałupniczo pracujące przedsiębiorstwa. W 1947 r. nastąpił okres budownictwa nowego, a wraz z tym utworzone zostały pierwsze państwowe przedsiębiorstwa budowlane, wyposażone w nowoczesniejszy sprzęt techniczny. Ministerstwo Odbudowy pełniło już wówczas funkcję koordynatora. Pewnym brakiem było natomiast to, że banki finansujące roboty nie zdołały jeszcze uzgodnić między sobą akcji kredytowania. W tym także czasie ożywiło się budownictwo prywatne, czego szczególnym dowodem było miasto Poznań.

W następnym roku nowe budownictwo zaczęło przezwyciężać nad remontami i odbudową. Powstałe wówczas przedsiębiorstwo pod nazwą Zakładu Osiedli Robotniczych zajęło się planowaniem osiedli mieszkaniowych w Warszawie, na Śląsku i innych miastach. Jednocześnie przedsiębiorstwa społeczne dzięki zastosowaniu nowych metod pracy zyskały przewagę nad prywatnymi. Przyczyniło się do tego m. in. współzawodnictwo zespołowe

jest „wymysł” propagandy komunistycznej.

Tygodnik Partii Postępowej „National Guardian” zadał sobie trochę trudu i na własną rękę sprawdził, czy Peter Deyneka istnieje.

W ostatnim numerze tygodnika ukazało się zdjęcie Deyneki, jego życiorys, dokładny adres oraz przedruk jego artykułu z „Missionary Digest”, w którym „nieistniejący” Deyneka nawołuje do działalności antyradzieckiej w Bułgarii, Polsce itd. Deyneka związany jest z szeregiem amerykańskich organizacji faszystowskich i antysemickich. Deyneka mieszka w Chicago.

Trenton i Times

Z miasta Trenton w stanie New Jersey jedzie się do Nowego Jorku prawie godzinę pociągiem. W mieście Trenton trwa już przeszło rok proces sześciu Murzynów, oskarżonych o zamordowanie „białego” kupca. Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że Murzyni nie wzięli udziału w morderstwie, że policja wymusiła na nich zeznania, że wszyscy oskarżeni udowodnili przed sądem swe „alibi”. A jednak „biały” sąd skazał ich na karę śmierci i teraz trwa walka o rewizję wyroku.

O sprawie sześciu Murzynów z Trenton pisano już wiele w Anglii i Francji. Angielski tygodnik „Reynolds News” szczegółowo opisał ten skandaliczny proces. Niektóre pisma stanu New Jersey przedrukowały wymieniony artykuł z europejskiego „Reynolds News”. Poza tym „wielkie” gazety amerykańskie wolą o procesie nie pisać.

Gdy obrońca oskarżonych, wybitny prawnik amerykański O. John Rogge, zwołał konferencję prasową, „New York Times”, który twierdzi, że jest pisem liberalnym i że broni Murzynów, zamieścił krótkie sprawozdanie z konferencji, ale tylko w pierwszym wydaniu, mającym najmniejszy nakład. W dalszych wydaniach wiadomość się nie ukazała. Po co denerwować „białych” czytelników?

Okruchy wielkiej kultury

PO NAD 8 TYS. studentów studiuje na Uniwersytecie Moskiewskim. Uniwersytet ten posiada 150 katedr, ponad 100 laboratoriów i 10 instytutów naukowo-badawczych. Uniwersytet Moskiewski dzieli się na 12 fakultetów.

W 93 JĘZYKACH wydaje się książki w Moskwie.

zainicjowane przez robotników w budownictwie. Ogólnie oceniając ten okres, można powiedzieć że był to etap szukania nowych form organizacyjnych na tym polu.

W bież. roku za główny cel działalności budowlanej przyjęto walkę o potanie i modernizację techniczną robot, oraz racjonalne dysponowanie fachowym personelem i przeprowadzanie kontroli nad wykonawstwem. W zakresie tym wylaniają się trzy sprawy. Pierwsza odnosi się do dokumentacji technicznej, a praktycznie sprowadza się do zorganizowania sieci biur projektodawczych na terenie. Motywem tego postępowania jest uelastycznienie projektowania i dostosowanie go do wymogów planu. Następna kwestia dotyczy wykonawstwa robót. Chodzi tu o pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych przedsiębiorstw budowlanych, o zaopatrzenie ich w sprzęt techniczny dostosowany do robót masowych, oraz o zawodowe wykształcenie i przeszkolenie techniczne robotników. Trzecia sprawa sprowadza się do ujednolicenia form finansowania budownictwa i przeprowadzania nad nim kontroli finansowej, którą to działalnością zajmuje się Bank Inwestycyjny.

Na tej podstawie można powiedzieć, że budownictwo polskie weszło w etap jednolitości organizacyjnej, i że dążąc po tej linii pracować będzie metodami bardziej wydatnymi, odbiegając od metod rzemieślniczych. Tak przekształcone organizacyjnie budownictwo poddało zadaniom jakie się przed nim stawia a które polegają na tym, by udostępnić społeczeństwu dostateczną ilość wygodnych mieszkań.

Z. N.

W każdym domu — gazeta

W POLSCE ukaruje się codziennie:



34 dnienniki
107 mutacji
KŁACZNYM NAKŁADZIE
3.700.000
EGZEMPLARZY

Dziennik dostarcza informacji, orientuje czytelnika w życiu kraju i świata. Jest niezastąpionym czynnikiem pomocniczym w wychowaniu obywatelskim. Rozwój prasy w Polsce Ludowej jest wskaźnikiem żywego zainteresowania i uczestnictwa mas w życiu politycznym i społecznym kraju. Codziennie gazety docierają do milionów czytelników, przynosząc im wiadomości bieżące, komentarze i artykuły.

Znaczenie prasy gospodarczej

Przyjął się u nas przed wojną osąd szczególnie wśród inteligencji, że sprawy gospodarcze należą do zagadnień nudnych lub co najmniej nieinteresujących. Nie obchodzili nas wówczas konkretne sprawy życia gospodarczego. Dlatego również prasa, omawiająca te kwestie, nie zdobyła poczytności takiej, jak np. w sąsiednich Czechach.

Po wojnie historyczne przemiany gospodarcze, zaprowadzenie gospodarki planowej, współdziałanie bezpośrednie mas w odbudowie — wszystko to zmieniło stosunek ludności do spraw ekonomicznych. Coraz szersze rzesze — przede wszystkim robotnicze — także duża część inteligencji zainteresowały się dynamiką gospodarczą. Stąd prasa tego rodzaju pozyskała sobie niespotykane dotąd w kraju nakłady i tysiące nowych czytelników, doceniających rolę pism gospodarczych w życiu społecznym.

Rzeczywiście, zadania prasy gospodarczej w Polsce są duże i wraz z rozbudową kraju wzrastają. Przyczyną tego jest fakt, że dzisiaj podstawowym motywem przyswajającym tej prasie jest obrona interesów całego społeczeństwa, jest poruszanie zagadnień pod tym kątem widzenia bez względu na treść krytyczną czy informacyjną artykułów. Przed wojną było u nas pod tym względem inaczej. Poszczególne gazety i czasopisma prowadziły własną politykę zaściankową, a oderwane od mas, występowały jedynie w imieniu pewnej grupy społecznej, za którą najczęściej kryły się interesy wydawcy.

Prasa gospodarcza Polski dzisiejszej reprezentuje interesy całego narodu, jest jego rzecznikiem i przedstawicielem. Stąd jej zasięg działania obejmuje szerokie horyzonty. Pod tym względem można wyróżnić kilka zasadniczych rodzajów publicystyki ekonomicznej. Do jednej z grup zalicza się prasę gospodarczą o charakterze naukowo-badawczym, przeznaczoną dla osób obeznaną z nauką ekonomiczną. Drugi rodzaj stanowi prasa o charakterze publicystyki, dotyczącej bieżących spraw całego kraju i wszystkich dziedzin gospodarki. Przykładem tego są takie czasopisma jak „Gospodarka planowa”, „Przegląd robotniczy”, „Życie gospodarcze” i inne. Trzecią grupę tworzy prasa o charakterze specjalnym doty-

czącym konkretne dziedziny gospodarcze, przeznaczona dla fachowców określonego zawodu. Przykładem tej grupy jest „Gospodarka morską”, „Przyjaciel rzemieślnika” i inne. Wreszcie do ostatniej grupy wliczyć można działy gospodarcze dzienników wraz z specjalnymi dodatkami, prze-

znaczone dla szerokich warstw czytelników. W tym zakresie na uwagę zasługują działy gospodarcze „Rzeczypospolitej”.

Prasa gospodarcza w Polsce spełnia wszechstronne zadania. Należy doń w szczególności rzeczowe informowanie społeczeństwa o dokonywujących się przemianach ekonomicznych, komentowanie tych zmian i wskazywanie na momenty najważniejsze wśród nich. Nadto poważne miejsce między nimi zajmuje dział publicystyki problemowej, wyprzedzającej przemiany ekonomiczne, wskazującej na nowe możliwości naszego rozwoju. Poza tym nie mniej poważnie rozbudowana jest krytyka działalności gospodarczej poszczególnych przedsiębiorstw lub instytucji. Na tym odcinku prasa gospodarcza zajmuje nader twórczą postawę współdziałając w produkcji poprzez konstruktywną krytykę i rozwiązywanie konkretnych zagadnień gospodarczych na forum publicznym. Przykładem takiego podejścia do życia gospodarczego jest dział gospodarczy „Trybuny Robotniczej”. Niezależnie od powyższego prasa ta prowadzi na swych łamach akcje szkoleniową.

Na tym tle dużą rolę spełnia prasa gospodarcza „czytelnikowska” ze względu na swój specyficzny, poważny, przy tym przystępny dla szerokich warstw sposób pisania. Na naszym terenie reprezentuje ją „Głos Wielkopolski”, który próbuje oświetlać zagadnienia ekonomiczne kraju i regionu nie nużąc, tak, aby artykuł gospodarczy zachęcał do czytania następných.

Na marginesie można by nadto pokrótce nakreślić zagadnienie dziennikarzy specjalistów od spraw gospodarczych. Mówiąc o tym trzeba wskazać, że w dzisiejszej prasie zanika typ dziennikarza od wszystkiego, a zaczyna dominować typ specjalisty. W dziale gospodarczym dążność ta występuje wyraźnie. Tam mianowicie mówi się już o specjalizacji w samym obrębie działu, jak np. w dziedzinie spraw przemysłowych, rzemieślniczych, repertażu gospodarczego itp. Takie postawienie sprawy jest słuszne, gdyż tylko dziennikarz specjalista w pewnej dziedzinie potrafi zaspokoić coraz większe wymagania czytelników zainteresowanych sprawami gospodarczymi, Zygmunt Narski

stawiamy odpowiednio busole własnego myślenia działania i postępowania.

Człowiek, który nie czyta prasy codziennej i periodyków, to człowiek martwy, człowiek ślepy i głuchy na wszystko, co powinno interesować świadomego i odpowiedzialnego za losy państwa obywatela. Człowiek, który czyta prasę i śledzi przebieg wydarzeń, kształci się i uczy, wrasta w kulturę, bogaci swą umysłowość, idzie naprzód z duchem czasu. Szczególnie w ustroju socjalistycznym, do którego wchodzi obecnie Polska Ludowa poprzez ustroj ludowej demokracji, wymaga się od każdego obywatela czytelnictwa codziennej prasy. Za przykład pod tym względem posłużyć nam może obywatel Związku Radzieckiego, który nie może spędzić dnia bez gazety. Do najdalejszych zakątków olbrzymiego terytorium ZSRR dociera prasa codzienna w milionowych nakładach i łączy ogół społeczeństwa radzieckiego w nurt bieżącego życia. Tak też powinno być w Polsce Ludowej.

Prasa stanowi potężną broń w walce o postęp, o demokrację, o pokój, o dobrobyt, o uczciwość i rzetelność w działaniu, o realizację planowej gospodarki, o odbudowę i przebudowę życia gospodarczego i społeczno-politycznego, w walce o socjalizm! Prasa informuje o wspaniałych wynikach współ-

zawodnictwa pracy pobudza i zachęca do naśladownictwa i w ten sposób oddaje cenne usługi Państwu Ludowemu w dziedzinie zakładania fundamentów budownictwa socjalistycznego. Dlatego nie powinno być w Polsce socjalistycznej w przyszłości obywatela, który nie czyta gazety.

Gazeta powinna dotrzeć wszędzie: pod chłopską strzechę, pod dach mieszkania robotnika i inteligenta pracującego, do świetlicy, do szkoły, do czytelnicy i do klubu — wszędzie, gdzie człowiek żyje, pracuje i odpoczywa po ciężkim trudzie. Dotychczasowe nakłady prasy codziennej i periodyków winny się podwoić i potroić. Hasło — w każdym domu gazeta — powinno być podjęte szeroko przez wszystkie czynniki interesujące się problemami oświatowymi. Szeroka i stała propaganda czytelnictwa prasy winna dać wyniki godne narodu, pragnącego w jak najszybszym tempie dotrzeć do wysokiego poziomu kultury.

Partie polityczne, Z. M. P., Liga Kobiet, Związek Sam. Chłopskiej, Służba Polsce, zakłady pracy, nauczycielstwo, listonosze, uczniowie szkół średnich i starszych klas szkół powszechnych! Wszyscy przypuszcicie szturm do dzieła czytelnictwa, prasy. Przeprowadźcie mobilizację nowych czytelników! Zostawcie z okresu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy trwały ślad w postaci podwojenia i potrojenia nakładów! Tą drogą oddacie poważną usługę Ludowej Polsce, która pragnie widzieć wszystkich obywateli odczytanych, świadomych i wyczułych na narastające z dnia na dzień zagadnienia życia bieżącego w dobie socjalistycznego budownictwa! Wszyscy — do dzieła!

ROZBUDOWA SIECI KORESPONDENTÓW ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH — to rękojmnia rozwoju prasy polskiej

Robotnicy i chłopcy autorami książek

Wśród olbrzymiej ilości wydawanych w Związku Radzieckim książek znaleźć można liczne utwory ludzi ciężkiej pracy fizycznej. Robotnik i chłop piszący o swej pracy — to zjawisko mało dotąd spotykane. W kraju jednak, gdzie praca stała się nie tylko obowiązkiem, lecz potrzebą każdego człowieka, to co mówi w prostych słowach górnik czy rolnik o wynikach i metodach swej pracy, budzi powszechnie zainteresowanie.

Prawie wszystkie wydawnictwa radzieckie publikują w językach licznych narodów ZSRR specjalne serie, zatytułowane: „Bohaterowie Pracy Socjalistycznej” o swych doświadczeniach, „Bohaterowie Stalinowskiego Planu Pięcioletniego” itp. Książki te rożdżą się w olbrzymiej ilości egzemplarzy. W latach 1947 — 48 wydano w nakładzie przeszło 13 milionów 1063 książek, których autorami byli przodownicy pracy.

Wielką popularność zdobyła też książka bohatera pracy socjalistycznej, górnika A. Tiurenkowa. Pracuje on jako rębacz w kopalni i dzieli się z czytelnikami doświadczeniem, zdobytym w swej pracy ślachanowca. Inny gor-

nik, L. Boryskin, pisze o olbrzymich możliwościach zwiększenia wydajności pracy w górnictwie.

Trudno wliczyć wszystkich tych ludzi, którzy pewnego dnia, wróciwszy do domu po dniu ciężkiej pracy fizycznej, postanawiają zasięgnąć do pisania, aby opowiedzieć innym o swej pracy. Rząd radziecki ołacza ich opieką, ułatwia im zadanie.

Nagrody stalinowskie przyznawane są nie tylko ludziom nauki i artystom. Prosty, szary człowiek figuruje często wśród laureatów, w uznaniu jego zasług i wysiłków w kierunku udoskonalenia metod swej pracy.

Słowo „bohater” wiąże się w naszych myślach z postacią całkowicie odmienną od człowieka spokojnej, systematycznej pracy. A jednak ile wyrazu ma tytuł „bohater pracy”, przyznawany człowiekowi, przezwyciężającemu każdego dnia i każdej godziny trudności, jakie wylaniają się w toku jego pracy, szukającemu nowych dróg jej udoskonalenia. I coraz więcej tych ludzi chwytają za pióro, służąc innym radą i przykładem. J. C.

GDYBY NAS ZAPYTANO, jaki wynalazek, jakie odkrycie w historii ludzkości uznać należy za najbardziej przełomowe, to chyba na pierwszym miejscu postawilibyśmy wynalazek druku. Na pomysł składania kolumn tekstu z oddzielnych trzcionek wpadł w Europie Gutenberg z Moguncji, ale przed nim uczynił to Chińczyk Pi-Cheng. Dość, że pierwszy zasadniczy zwrot na drodze do upowszechnienia wiadomości i wiedzy ludzkiej dokonał się w początkach wieku piętnastego.

Wtajemniczenia egipskich kapłanów, tradycja podań ustnych, rękopiśmienne prace mnichów średniowiecznych — wszystko to razem wzięte czyniło ogółowi wiadomości, doświadczeń, zdobyczy naukowych i dzieł literackich monopolem wybranych, odgradzających się od ciemnego ogółu. Ale oto wówczas, przed pięcioma przeszło wiekami uczyniony został pierwszy krok w tym kierunku — ku łatwemu i szybkiemu powielaniu książek, a następnie gazet. Słowo drukowane poczęło docierać do o wiele szerszych warstw społecznych, stało się jednym z elementów wielkich przemian politycznych.

WYNALAZEK DRUKU nie spotkał się z entuzjazmem władców. Kiedy jednak nie mogli go zniszczyć, stali się neutralizować jego działanie. Sądzą, że i dziś kapitaliści amerykańscy chętnie, gdyby mogli, zamknęliby

ZBIGNIEW MITZNER

Pomnik Pi-Chenga

w swych kasach pancernych patent Gutenberga. Gdy tego jednak uczynić nie mogą, przystosowują się do sytuacji. Gutenberg nie był współczesnym wynalazcą wiecznej zapalki, a swoje książki nowym, udoskonalonym systemem drukował na kilka dziesiątków lat przedtem, niż genueńczyk Kolumb odkrył przyszłą ojczyznę Hearsta.

Zatem — despoti feudalni, a ich śladem idąc, despoti wieku dziewiętnastego i dwudziestego — kapitaliści starali się opanować i tę gałąź produkcji i rozpowszechniania myśli ludzkiej. Szczególną zaś uwagę zwrócili na gazetę. Książka mniej ich niepokoiła, choć może nieśluszenie. Między kartami małej broszurki „Manifestu Komunistycznego” czy też w grubszym o wiele foliale „Kapitału” krył się dynamit prawdy, mający siłę obalania królów, carów, rządów i ustrojów.

LOTNOŚĆ GAZETY, szybkość jej działania, szeroka, coraz bardziej rosnąca popularność — to wszystko razem wzięte skłoniło kapitalistów do podporządkowania sobie prasy jako narzędzia ich polityki. Tak się działo i w Polsce lat 1918—1939. Amerykańscy magnaci prasowi lubią mówić o „nieza-

leżności” prasy, radia, informacji, opinii publicznej itp. My tutaj w naszym kraju i w owych latach mieliśmy prasę niezależną. Można ją było na ogół poznać po licznych białych plamach konfiskat, po tym, że tępił ją rządowy kolporter, policjanci i prokurator, jeśli w ogóle nie była to nielegalna gazeta albo ulotka, mówiąca o rewolucji, o konieczności walki z faszysmem, o jednoci robotniczej, o groźbie ataku Hitlera na Polskę i o zagrożeniu jej niepodległości.

Reszta prasy istotnie była „niezależna”: od interesów Polski, od jej potrzeb, od patriotyzmu — prasa konserwna, ziemianstwa, rządu sanacyjnego, sprzedajna i nierządnie stojąca na usługach wroga faszystowskiego. Mocodawcy i finansiści nie byli zbyt zainteresowani w rozpowszechnianiu słowa drukowanego w ogólności, a prasy w szczególności. Jeśli nie mogli ogółu utrzymać w stanie analfabetyzmu, to chociaż analfabetyzm polityczny był nie do pogardzenia. Społeczeństwo dzieliło się więc: na tych, którzy czytać nie umieli, na tych, co czytać nie chcieli, i na tych, którzy czytali. No, a jeśli już byli tacy bardzo uparci, to im się dawało odpowiednią strawę. Mord seksualny, pro-

ces sensoryjny, plotkę kawiarnianą, kłamstwo, no i ta polityka: że Franco, mąż opatrnościowiy, że w Sowietach ludożerstwo, że Hitler najlepszy przyjaciel Polski...

Publiczność nie chłoneła jak gąbka tych soków i sosów bardzo pikantnych, ale niezbyt smacznych. Prasa wegetowała rozdrobniona, z niskimi nakładami, tym samym zawiśla jedną nicią od kapitalistów — od biur ogłoszeniowych — krajowych i międzynarodowych.

POTEM PRZYSZŁA WOJNA. Po niej, a raczej już pod jej koniec nowa epoka dziennikarstwa i prasy polskiej. Prasa stała się — jak powiadają amerykańscy gangsterzy — „zależną” od potrzeb kraju, jego ludu, jego czolowych organizacji politycznych, społecznych, związkowych i spółdzielczych. I — o dziwo wielkie dla świata magazynów detektywistycznych i caostronicowych streszczeń największych arcydzieł literatury! — Prasa nie umarła, ale rozwinęła się w sposób niespodziewany. Tytułów mniej, koncentracja pracy i wysiłków — i wspaniałe tych wysiłków rezultaty. Nakład dzienników czterokrotnie dziś wyższy niż przed wojną,

choć i ludności mniej i maszyn mniej i ludzi brak. Nakłady czasopism w ogóle nieporównywalne z przedwojennymi. Tam wzięły tysiące — dziś setki tysięcy, ba przekroczony milion, a nawet osiągłszy drugi, jak to czyni np. „Przysiaciółka”.

NOWY CZYTELNIK I NOWA DLA NIEGO PRASA. Prasa o budowie Polski, o jej ludziach i ich czynach, o potrzebach i tęsknotach milionów, prasabiułetyń z pola walki o pokój, o chleb, o lepsze jutro, o produkcję, o mieszkania, o niepodległość, sprzymierzona ze wszystkim wolnymi i walczącymi o wolność narodami, mówiąca i ucząca prawdy o nich, o świecie, o życiu ludzkim.

Żywiłowy rozwój takiej właśnie prasy — niepowstrzymany. Papierne wolały: „nie damy rady więcej”. Stare maszyny drukarskie — zgrzytają, ludzie wyczerpani wszystkie siły. A tu wolały: „Więcej! więcej! więcej!”

Nie wiem, czy w Chinach stoi gdzieś pomnik Pi-Chenga. Jeśli go nie ma, wzniosł go na pewno nowe, Ludowe Chiny. Wzorem samodzielnymi, amerykańskimi władcy dolara pewno każą swym generałom, by ten pomnik opulni. Ale już nie zdołają wykonać rozkazu: nie będzie już amerykańskich generałów w Chinach. A my i inne wolne narody podziękujemy serdecznie potomkom Pi-Chenga za to, co ich działo dał ludzkości: POTĘŻNE NARZĘDZIE W WALCE O WYZWOLENIE.

Książka zdobywa nowych czytelników

Utworzona rok temu przy Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” Tygodniowa Biblioteka Obiegowa (TBO) była zjawiskiem zupełnie nowym, nie mającym nigdzie pierwowzoru. Prospekty, katalogi i pierwsze książki w niebieskich okładkach były często powodem ożywionej dyskusji, czy to na terenie fabryki i biura, czy też w gronie rodzinnym. Pierwsi łącznicy TBO, roznosząc książki i zbierając zapisy na członków, musieli odpowiadać setki razy na te same pytania.

Akcja TBO była działalnością nowatorską, rewolucjonizującą w pewnej mierze czytelnictwo i sądzić ją można było jedynie po wynikach. Wyniki są zdumiewające.

Tygodniowa Biblioteka Obiegowa wyszła w teren; wyszła do ludzi, którzy nie czytali wcale lub czytali rzadko. Za drobną opłatą tygodniową pracownicy TBO dostarczają książek do mieszkań lub miejsc pracy członków biblioteki. Po przeczytaniu pewnej serii książek (około 26) dwie z nich przechodzą na własność czytającego. TBO łączy więc ruchomą wypożyczalnię dobrych książek z ratalną ich sprzedażą. W ciągu pierwszego roku istnienia — przy bardzo małym aparacie pracowniczym — 70 tysięcy członków Biblioteki otrzymało książki na własność. Wątpliwości co do powodzenia akcji TBO rozwiała się ostatecznie. Niebieskie okładki i skrót TBO w rekordowym czasie stały się nieodłącznymi towarzyszami i przyjaciółmi tysięcy ludzi pracy.

Obecnie, opierając się na osiągnięciach dotychczasowych, TBO przystępuje do dalszego rozszerzania zasięgu Biblioteki. Powstają nowe placówki terenowe. Zmagazynowane książki najnowszej, trzeciej serii, czekają na wysyłkę. Skrupulatnie opracowane

druki, formularze sprawozdawcze i karty kontrolne usprawnia pracę roznoszcicieli książek.

A praca będzie nie miała. Na odprawie kierowników placówek terenowych, zwołanej przez Centralne Biuro TBO w Warszawie z okazji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, postanowiono w ciągu 26 tygodni, począwszy od dnia 8 maja rozprowadzić pomiędzy 300 tys. członków — 600 tys. książek! Aby wykonać tak ogromne zamówienie, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” i „Książka-Wiedza” muszą wielokrotnie podnieść nakłady książek objętych katalogiem TBO.

Działalność TBO oznacza pełną realizację postulatów naszej ofensywy kulturalnej w zakresie upowszechnienia książki. Najlepsze dzieła literatury rodzimej i obcej, starannie wydane, idą do rąk czytelników najwzdzięczniejszych; do rąk ludzi pracy. Ponad 40 procent członków TBO stanowią robotnicy, a 20 procent niepracujący członkowie rodzin robotniczych. Rozszerzenie światopoglądu człowieka pracy, kulturalna rozrywka i bodaj najważniejsze — zbliżenie świata pracy do książki, nawiązanie stałego kontaktu najszerszymi masami społeczeństwa z książką — to pierwsze zadania Tygodniowej Biblioteki Obiegowej. Jej społeczny charakter podkreśla jednocześnie fakt, że jest ona instytucją nieżyłkową. Opłaty członkowskie pokrywają jedynie koszty własne TBO i w sumie są niższe niż cena rynkowa książek, które przechodzą na własność członków.

Osiągnięcia dotychczasowe TBO i konstruktywne podejście do przyszłości pozwalają przewidywać, że wkrótce niebieskie okładki Biblioteki Obiegowej staną się symbolem dobrze wykonanej roboty na odcinku upowszechnienia książki. (arb)

Tak było na ostatku

Berlin w drugiej połowie kwietnia 1945 r. dziwne sprawa! Wrażenia. Ludzie zaglądali sobie do oczu, jak winowajcy. Opuszczali powieki, gdy ktoś ze spokojem człowieka sprawiedliwego albo z politowaniem spoglądał na ostatnie, nędzne bariery. Bali się, albo z apatią oczekiwali przyjscia — Armii Radzieckiej. Mieszkańcy Berlina, gdyby chcieli, mogliby dziś jeszcze zaświadczyć — przywołując z zapamiętania tamte dni — że mit o tysiącletniej Rzeczy rozpadł się w proch właśnie pod uderzeniami Czerwonej Armii. W Berlinie wiedziano wówczas, że decydujący cios konającej bestii zadał żołnierz radziecki, że zwyciężyła Armia Czerwona.

Naloty alianckie powtarzały się w coraz częstszych odstępach, lotnicy coraz więcej obniżali pułap, coraz celnie, kładli ogień. Ale nie to wpływało na ciężką jak ołów atmosferę klęski. Głuche przecięcie zbliżającej się katastrofy szło ze wschodu.

Dzień 20 kwietnia był na ogół spokojny. Naloty tego dnia nie są warte nawet wspomnienia. Ale złowrogie przecięcie katastrofy przyczyniło się do tego, że wrodzona karność zaczęła przeradzać się w samowolę. Zaczęto rabować sklepy. Widowały się kobiety z pełnymi nareczkami wędlin, mężczyzn z pełnymi koszami szampa, likierów i wódek. Czasem z piwnic dochodziły odgłosy hulatyki, piśków i gonitwy. Stały tramwaje i koleje podziemne.

Następnego dnia naloty się spłogowały. Kto w dniu 22 kwietnia pozostał przy życiu, ten z radością notował ten fakt. 23 kwietnia mieszkańcy peryferii spotkali się oko w oko z pierwszymi żołnierzami radzieckimi. Zdumienie o-

garniało Niemców, którym zwycięzcy pomagali wydobyc się z nor na światło dzienne. „Kussotschek kleba!” — to były, wg. niemieckiej transkrypcji, pierwsze ich wymówione po rosyjsku słowa. Żołnierz radziecki, gdy osiągnie cel, nie mści się. Dlatego też pomocna dłoń podana wówczas zwyciężonym potrafiła rozwiać rozsiewane od 12 lat kłamstwa o zagładzie grożącej całemu narodowi ze wschodu.

Ku rzeczywistości zagładzie natomiast zbliżał się wierny do ostatku Hitlerowy sztab zamknięty z Hitlerem w schronie przy Kancelarii Rzeszy. Na falach eteru rozlegał się jeszcze głos doktora J. Goebbelsa. Porównanie do bestii, której ciągle odrastają pazury było ze wszech miar, słuszne.

W tym samym dniu, gdy mieszkańcy peryferii z zadowoleniem notowali sam tylko fakt pozostawania przy życiu, pojawiało się na murach miasta następujące hasło: „Przed nami leży jeszcze szansa zwycięstwa. To jest zwycięstwo!” „Godzina przed wschodem słońca jest najciemniejsza! Berlińczycy zapamiętajcie sobie, każdy kto propaguje pogłoski, które osłabiają naszą siłę oporu, jest zdrajcą. Należy go natychmiast rozstrzelać lub powiesić!”

W dniu 23 kwietnia Goebbels, jako „gauleiter”, podał przez radio tekst następującego orędzia:

„Mieszkańcy Berlina, żołnierze Wehrmachtu i bojownicy Volkssturmu! W naszym ręku leżą losy stolicy Rzeszy... Berlin nie zostanie oddany!”

W tym samym czasie samochody i lotnictwo niemieckie nie posiadały już prawie żadnych zapasów benzyny, a oddziały radzieckie stały już nie przed lecz znajdowały się w Berlinie. W Koepenick, Karlshorst, czołwki pancerne dochodziły już nawet do centrum miasta. W dniu 24 kwietnia, gdy jedna trzecia miasta znajdowała się w ręku Czerwonej Armii, Goebbels, który miał już przygotowane ampułki z trucizną, wydał następujący rozkaz:

„Żołnierze i bojownicy Volkssturmu niech zajmą i obsadzą wskazane im placówki. Skoro tylko pojawią się oddziały sowieckie, czy czołgi, należy przystąpić natychmiast do walki. Jeśli by prowokatorzy, względnie elementy przestępcze usiłowały przez wywieszenie białych chorągwi wzniecić niepokoje w szeregach i tchórzliwy nastrój wśród ludności, należy wystąpić przeciwko temu wszystkimi środkami. Każdy mieszkaniec Berlina odpowiedzialny jest za swój dom i za swe mieszkanie. Domy i mieszkania, z których zwieszają się białe białe flagi, nie mają prawa do korzystania z ogólnej pomocy i odpowiednio też będą traktowane. Stosownie do tego należy pociągnąć do odpowiedzialności ich mieszkańców. Domy te są chorobliwymi bakcyliami na ciele naszego miasta i ich bezwzględne zniszczenie jest dlatego nakazem chwili...”

Gdy Goebbels ogłosił to z trudem i kłopotem zestawione wezwanie w 2-stronicowych gazetach, Armia Czerwona od północy zajmowała Wedding

i Moabit, niektóre oddziały niemieckie składały bez oporu broń, w zdobytych częściach miasta powiewały białe flagi. A gdy w dniu 28 kwietnia sekretarz stanu dr Naumann oświadczył przez radio, iż walczący żołnierze przekonani są o tym, iż uda im się pokonać wroga, gdy „Panzerbaer” drukował hasło: „Berlin masowym grobem dla czołgów sowieckich!”, właśnie pierwsze wozy pancerna docierały do gmachu Kancelarii Rzeszy.

Jednocześnie w dniu 28. 4. 45 r. A. Hitler podał do wiadomości swój zamiar poślubienia Ewy Braun. Jak oświadczyła Gorda Christina, jedna z sekretarek Hitlera, było to „doprawdy pogrzebowe wesele”. Mimo cienia przesuwanego się śmierci wniesiono szampa. Ożywiły się humory. Była to bezradna wesołość mimo to jednak między odgłosami dział i huku rozpryskujących się granatów rozlegał się tu i ówdzie śmiech.

Tymczasem na ulicach Berlina śmierć zbierała krwawo żniwo. Mściła się na tych opornych, którzy jeszcze w tej ostatecznej chwili dali wiarę zakłamanym hasiom rzucanym przez Goebbelsa. Ściągała haracz od tych, którzy Europejskiej nieśli wolność. W dniu 30. 4. wystrzelał z pistoletu w usta tchórzliwie skończył Hitler. Następnego dnia to samo uczynił Goebbels, zakłamanym zbrodniarzem, który dwa lata temu ukrył przed narodem właściwe rozmiary klęski stalingradzkiej, który w zakłamaniu swoim chciał odegrać kiedyś rolę reżysera pokoju.

Po zbrodniczym napażeniu na granice Związku Radzieckiego Goebbels na zebraniu pod „Trzema Huzarami” w Wiedniu w towarzystwie magnatów przemysłu, junkrów i arystokracji austriackiej odsonił kuliszy kłamliwej propagandy w przededniu wojny i po jej wybuchu.

Kapitałiści, którzy zawsze byli gorliwymi naśladowcami metod faszystowskich, słuchali opowiadania, jak najbardziej budującej nauki. Ktoś z obecnych przedstawicieli arystokracji zapisał Goebbelsa o koniec wojny: „Zwodnicze pytanie! Ale sądzę, że się to stanie w jednym roku” odpowiedział zapytany: „A w jaki sposób uczymy święto pokoju?”

Goebbels przechrzył się wstecz. Miał roziskrzony oczyma. „Święto pokoju... muszę panom przyznać, że często myślę o tym dniu. O dniu mego największego triumfu. Wleczorem od 11 do 12 trwa ogień baterii przeciwlotniczych ze wszystkich dział. Syreny ogłaszają alarm. Niebo rozjaśnione jest światłem reflektorów. O godzinie 12 milkną syreny. Baterie zaprzestają strzelać. Po minucie milczenia syreny dają sygnał odwoławczy. Wówczas opadają wszystkie zastony ziemiannujące. Lampy tużkowe na ulicach palą się pełnym światłem. Restauracje, kawiarnie, lokale nocne otwierają podwoje. Rozpoczyna się zabawa... Ach, jak to będzie pięknie!”

Po czterech latach ta zwodnicza wizja miała się urzeczywistnić w zabójstwie popełnionym na własnych szczęściu dzieciach, żonie i samobójstwie popełnionym w obliczu katastrofalnej klęski.

Dziś po czterech następnych latach obraz tamtych dni nie stracił nic na aktualności. Dla wiernych słuchaczy pod „Trzema Koronami” i kapitalistycznych spadkobierców idei faszystowskich stał się wymowną przestrożą. Dla prawdziwych zwolenników pokoju stał się ostoją wiary w zwycięstwo sprawiedliwości i prawdy. A. W. W.

Upowszechnienie czytelnictwa

W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy Tygodniowa Biblioteka Obiegowa (TBO) przystępuje w szerszym niż dotychczas zakresie do akcji upowszechnienia książki, powiększając liczbę abonentów z 70.000 do 300.000 a w listopadzie br. do 400.000. W ten sposób do końca bież. roku zostanie oddane czytelnikom 1.400.000 książek o wartości ponad 581 mil. zł. TBO — to nieznaną nigdzie społeczniowa wypożyczalnia książek połączona ze sprzedażą ratalną w której za opłatą 30 zł tygodniowo, otrzymuje czytelnik 26 książek do czytania przynoszonych do domu i dwie książki na własność.

Katalogi TBO zawierają wydawnictwa spółdzielni wydawniczych „Czytelnik”, „Książka i Wiedza” i zmieniają się co pół roku, umożliwiając ludziom pracy bez straty czasu zaznajomienie się z ostatnimi nowościami wydawniczymi.

Kraje demokracji ludowej otwierają bramy oświaty

Gdy w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy” mobilizujemy całe społeczeństwo do walki o dalszy rozwój oświaty, gdy wyznaczamy sobie cele na przyszłość i dokonujemy przeglądu naszych osiągnięć, warto zaznaczyć się również z dorobkiem, jakim poszczycić się mogą inne kraje demokracji ludowej na polu zwalczania ciemnoty, upowszechnienia wiedzy i kultury.

Przeгляд tego dorobku, wywalczonego w rekordowym tempie przez kraje, które przed wojną należały w Europie do najbardziej zacofanych i zaniedbanych pod względem kulturalnym, świadczyć może raz jeszcze o niezaprzeczalnym fakcie: aby kultura i oświata stały się chlebem powszednim wszystkich obywateli, nieodzowne są gruntowne przemiany społeczne i gospodarcze, konieczna jest przebudowa ustroju. Dopiero ustrój demokracji ludowej, dopiero nowe stosunki gospodarcze otworzyły przed masami pracującymi zaryglowane dotychczas bramy oświaty.

W warunkach przedwojennych niewiele działań mogły najbardziej nawet wartościowe jednostki, różne „siłaczki”, pracujące wytrwale nad szerzeniem oświaty na jakimś jednym, małym odcinku, ani nawet całe szeregi postępowych oświatowców. Przykładem smutnego dziedzictwa, pozostawionego przez rządzący i ustroje przedwojenne może być Rumunia, której więcej niż połowa ludności (51 proc.) nie umiała czytać ani pisać, lub Albania, w której analfabeci stanowili 83 proc. (!) ludności.

Dzisiaj, po kilku zaledwie latach, ilość analfabetów w Rumunii spadła o 20 proc, a w pięciu tysiącach szkół najniższego stopnia kształcą się dorośli, rozpoczynając od nauki czytania i pisania.

W Bułgarii zredukowano w ciągu czterech ostatnich lat liczbę analfabetów o 16 proc, podczas gdy w latach 1920—1944 spadek analfabetyzmu wyniósł 1 proc.

W porównaniu z rokiem 1938 — liczba szkół w Albanii wzrosła obecnie trzykrotnie. W ciągu kilku powojennych lat nauczono w tym kraju czytać i pisać ponad 110.000 analfabetów, a liczba studentów i uczniów szkół średnich wzrosła o 108.000. Po wojnie dopiero powstały w Albanii wyższe uczelnie. W Bułgarii, która przed wojną miała jedyny uniwersytet w Sofii, są dzisiaj cztery uniwersytety, a liczba uczniów szkół średnich wzrosła o 100 proc.

Aby wiedza stała się własnością ogółu, aby hasło „kultura dla mas” nie było czymś frazeem, kraje demokracji ludowej musiały przede wszystkim zdemokratyzować dotychczasowy system

szkolnictwa i przeprowadzić reformę nauczania. Zapewniono dostęp do szkół średnich i wyższych w pierwszym rzędzie dzieciom robotników i chłopów. By zrealizować te zadania, trzeba było wybudować wiele nowych szkół, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych i na wsi (w małej Albanii wybudowano 1247 nowych szkół podstawowych na Węgrzech — 4847), wyszkolić kadry nowych nauczycieli, wydrukować tanie podręczniki szkolne.

Aby zaś zapewnienie dostępu do szkół dzieciom robotniczym i chłopskim nie pozostało tylko teorią, trzeba było stworzyć dzieciom tym odpowiednie warunki materialne; trzeba było zakładać bursy (Węgry przewidują w planie pięcioletnim budowę nowych „kolegiów ludowych”, w których mieszkańcy i uczyć się będzie ponad 38.000 młodzieży), ustanawiać stypendia, uruchamiać stolówki studenckie.

Dalszym krokiem do zdemokratyzowania nauki — była reforma nauczania. W kilku krajach przedłożono obowiązki nauczania z czterech do siedmiu i ośmiu lat, wyeliminowano z dotychczasowych programów szkolnych wiele zbędnego balastu, przystosowano program do potrzeb życia, do potrzeb gospodarki narodowej, kładąc przede wszystkim nacisk na szkolenie kadr technicznych.

Kraje demokracji ludowej w swych pięcioletnich planach gospodarczych przewidują realizację śmiałego hasła: „ani jednego analfabety, ani jednego dziecka poza szkołą.”

Demokracje ludowe ustaliły również wytyczne systematycznej oświaty pozaszkolnej, wciągając do tej akcji całą inteligencję postępową, a zwłaszcza artystów. Powstają domy kultury w miastach i wioskach (w Rumunii 300 — na wsi, a 80 — w stolicy); zagęszcza się coraz bardziej sieć bibliotek i czytelni (w Bułgarii same tylko związki zawodowe prowadzą 3000 bibliotek, a w ośrodkach wiejskich liczba bibliotek wynosi — 6000); objazdowe zespoły teatralne docierają do najdalszych wiosek (w Czechosłowacji przy Ministerstwie rolnictwa powstał teatr, wysyłający

dwanaście zespołów artystycznych do wiosek, których ludność nie przekracza 2000; w Bułgarii istnieje 3580 zespołów teatralnych); objazdowe pokazy filmowe, odczyty, koncerty, ruchome wystawy sztuk plastycznych zdobywają coraz liczniejszych widzów i słuchaczy; coraz bogatsza działalność wydawnicza uwzględnia potrzebę dostarczania ludziom pracującym taniej, dobrej książki (w Rumunii wydawnictwa Partii Robotniczej wydały w roku 1948 ponad 14 milionów tomów, a związki zawodowe — ponad dwa miliony); wzrastają nakłady pism codziennych i czasopism (w Bukareszcie — prasa codzienna ma nakład półtora miliona egzemplarzy, nie licząc dzienników i pism prowincjonalnych); elektryfikacja i radiofoniczność wsi zajmują jedno z pierwszych miejsc w planach gospodarczych; (na Węgrzech plan pięcioletni przewiduje elektryfikację dalszych 1500 wsi).

Oto drogi, jakimi kraje demokracji ludowej realizują wielkie zadanie upowszechnienia kultury.

D. R.

PAŁAC KSIĄŻKI

W Ulianowsku (w dawnym Symbirsku), rodzinnym mieście Włodzimierza Lenina, stoi jego pomnik. Na wysokim cokole widnieje wykuta w brązie postać wielkiego wodza rewolucji. Płaszcz, lekko zarzucony na ramiona Lenina, wzdęty jest niby żagiel pod naporem wiatru. Spod pięknie sklepionego czoła i ściągniętych nieco brwi spoglądają bystre i przenikliwe oczy.

W Ulianowsku jest jeszcze jeden pomnik Lenina — biały, dwupiętrowy pałac, od frontu podparty jońskimi kolumnami. Jest to Pałac Książki, którego otwarcie nastąpiło w pierwszą rocznicę śmierci Lenina.

Ciekawa jest historia powstania i rozwoju tego wspaniałego ośrodka kultury.

Życie Symbirsk toczyło się cicho i spokojnie. A jednak i tutaj dotarły nowe prądy demokratyczne. Wokół Ilii Mikołajewicza Ulianowa, ojca Lenina, skupiła się cała postępową inteligencja, która nade wszystko na sercu leżała sprawa oświaty narodowej. Na jednym z zebrań wysunięto wniosek, by stworzyć narodową bezpłatną bibliotekę — czytelnię. Istniejąca bowiem biblioteka Karamzinowska nie spełniała swego zadania. Przeznaczona dla elity, poza tym płaćna — nie była dostępna dla szerszych warstw społecznych.

Tam, gdzie jest entuzjazm i wiara w słusność sprawy, myśl szybko przeobraża się w czyn. Biblioteka — czytelnia powstała. Nazwano ją biblioteką im. Gonczarowa. Była to pierwsza narodowa bezpłatna biblioteka w Rosji.

Duszą Gonczarowskiej Biblioteki by-

ła Maria Grigoriewna Miedwiediewa. Ciałym sercem oddana swemu szlachetnemu dziełu, nauczyła ludzi kochać książkę. Dużo przebiegłości wymagało przemycanie książek wybitnych dzieł literatury, niewygodnych caratowi, jak np. dzieł Dostojewskiego. Książki, które władze carskie starały się wszelkimi środkami ukryć przed opinia publiczną, młoda bibliotekarka z niewinną miną podsuwała swoim czytelnikom. Podczas rewolucji Biblioteka Karamzinowska również dostała się pod opiekę Marii Grigoriewny, która ciągle marzyła o pięknej, jasnej i obszernej sali bibliotecznej.

Władze radzieckie, zawsze pełne zrozumienia dla wszystkiego, co prowadzi do postępu i kultury, zrealizowały marzenia skromnej bibliotekarki. W 1925 roku, w pierwszą rocznicę śmierci Lenina, biblioteka została przeniesiona do pięknego pałacu, gdzie dawniej mieściło się Zgromadzenie Szlachty.

Obecnie, o każdej porze dnia, widzimy w pięknej, jasnej sali czytelni setki głów pochylonych nad książkami. Mieszkańcy Ulianowska, jak zresztą wszyscy ludzie radzieccy, kochają książkę, poświęcają pogłębięciu swej wiedzy każdą wolną chwilę. A kochać książkę nauczyła ich cicha, skromna bibliotekarka. Nawet poważna choroba oczu nie oderwała całkowicie Marii Grigoriewny od Pałacu Książki, bo jak mówi: „jakież to szczęście dać czytelnikowi książkę, która wzbogaca jego duszę! A ile znaczy nauczyć go samodzielnie przebieierać w bogactwie myśli i wiedzy, które daje mu książka...”

Ukochanie książki stało się tradycją byłej biblioteki im. Gonczarowa i im. Karamzina. Młode następczyni Miedwiediewej godnie kroczą drogą wytkniętą przez tę wielką oredowniczkę książek. F. Mańska

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy mobilizuje całe społeczeństwo do walki z ciemnotą i zacofaniem

Wieś zdobywa światło

Trzeba było nie lada odwagi i poczucia własnej siły, zrodzonej z historycznej racji programu ludowego — aby podjąć gigantyczne dzieło dzwignięcia wsi polskiej z zacofania, aby nauczyć czytać i zapoznać ze zdobyczami nauki i kultury miliony analfabetów i półanalfabetów, aby zapoznać ich z oświatą rolniczą — szczeblem do poprawy bytu.

Ten wielki i trudny program postawił przed sobą rząd ludowy, obejmując władzę. Najślabszy wówczas materialnie ze wszystkich dotychczasowych rządów, w kraju zniszczonym podjął dzieło, jakiego nie dokonali żaden rząd z okresu „prosperity“.

Jak realizowała Polska Ludowa swój program? W pierwszych latach odbudowy „punktem ciężkości“ pracy na wsi była pomoc ekonomiczna dla gospodarzy, chłopów; do głodnego, obdatego i wycieńczonego człowieka bowiem z trudem trafiały wrażenia artystyczne i kulturalne, a książki nie zagodziły w chałupie, w której nie ma za co kupić naftę.

Dywersja rządów Mikołajczyka opóźniła rozwój wsi

Lecz po jego ustąpieniu i kompromitacji, życie na wsi wkroczyło w nowy etap: etap wzrostu techniczno-organizacyjnego i walki z wyzyskiem bogacza. Powstały nowe formy organizacji, jak pomoc sąsiedzka, ośrodki maszynowe.

Przez cały ten czas — od pierwszych chwil istnienia niepodległego państwa — sprawa udostępnienia i upowszechnienia oświaty była przedmiotem troski i wysiłku zarówno ze strony władz, jak i organizacji społecznych kraju. Wraz z stałymi postępami rosła również i budowała się baza materialna dla wielkiej ofensywy kultury, do jakiej przystępujemy obecnie.

W ub. roku zelektryfikowano 1217 wsi, tj. o przeszło 200 więcej, niż rządy endecko-sanacyjne zdołały zelektryfikować w ciągu 20 lat! W r. bież., w dalszych 2000 wsi pojawi się żarówka, radio, elektryczna miłocarnia... Przejście z oświetlenia naftowego na elektryczne stanowi czynnik takiej samej pomocy w szerzeniu oświaty, jak przejście z pracy ręcznej na roli i w fabryce na mechaniczną.

Narodowy Plan Gospodarczy mówi, że nauczanie objąć ma w r. 1949 (po raz pierwszy w dziejach Polski) wszystkie dzieci. Doświadczenie naszego planowania wykazało, że w Polsce Ludowej nie padają słowa bez pokrycia. Na liczbę 3600 tys. dzieci (w szkołach podstawowych), 2554 — a więc ponad 2/3 przypada na dzieci wiejskie. Wieś otrzymała w szkołach należne sobie miejsce.

W chwili obecnej mamy jeszcze poza szkołą 200 tys. dzieci; cyfra ta jest smutna, lecz stanowi widoczny postęp w porównaniu z „dobrymi czasami“ przedwojennymi, kiedy to poza szkołą pozostawało ponad milion dzieci. Znaczący postęp tym warto, że podczas gdy przed wojną liczba uczniów szkół najniższego typu, tj. o jednym nauczycielu, wynosiła 890 tys., w r. bież. wyniesie ona jedynie 290 tys. Wychodzący z takiej szkoły przed wojną, chłop tracił szybko wszelki kontakt z oświatą. Stawał się wkrótce tzw. wtórnym analfabeta.

Tę spuściznę po dawnej Polsce zlikwiduje Polska Ludowa do roku 1950. Wszyscy obywatele będą umieli czytać i pisać. Nauka odbywać się będzie zarówno w szkołach różnych typów, jak i na kursach wieczorowych dla dorosłych.

Coraz liczniejszy jest udział młodzieży chłopskiej w gimnazjach, szkołach zawodowych, liceach i uniwersytetach. Bursy i stypendia ułatwiają w znacznej mierze naukę. Istnieją już 23 bursy

„Głos“ z Poznania

Spośród 10 oddziałów Państw. Przeds. Budowlanego Zjedn. Poznańskiego najlepsze wyniki uzyskał Oddział nr 3. Na uroczystym zebraniu kierownik tego oddziału dyr. T. Ratyński odebrał z rąk nac. dyr. inż. W. Piaseckiego nagrodę przechodnią dla najlepszego oddziału PPB złotą kielnię, symbol zakładu murarskiego.

W Białej Sali Województwa odbyło się posiedzenie jury konkursu „Wzorowego prowadzenia sklepów“. Dyplomy przyznano: sklepom nr 1 i 2 Centrali Tekstylnej, sklepom nr 133, 59 i 94 PSS oraz firmom: M. Gmurowski, Szurkowski i Ska, Z. Proma i zakładom gastronomicznym: „Zagłoba“, „Continental“, „Restauracja Teatralna“, J. Kubiś, Restauracja Kupiecka i Bar „Podbipięta“. Poza tym szereg sklepów otrzymało listy pochwalne oraz dalsze nagrody. Dyplomy i listy pochwalne wykonał prof. Małecki.

Polski Czerwony Krzyż ofiarował Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu 50 ampulek insuliny ze swych zasobów.

W sobotę odbędzie się drugi wieczór humoru i satyry, organizowany przez „Czytelnicę“ pt. „Szpilka w Targi“.

W szóstym koncercie z cyklu „Żywe Wydanie Dzieł Chopina“ wezmą m. in. udział: Jan Ekier, W. Kedra, Z. Lisicki oraz orkiestra Filharmonii Pozn. pod dyr. S. Wisłockiego.

dla młodzieży wiejskiej. Dla młodzieży chorej, lub zagrożonej chorobami, istnieją specjalne bursy - sanatoria w



Obok prasy radio jest potężnym narzędziem nie tylko informacji, lecz i kształcenia mas, zwłaszcza na wsi. Coraz więcej wsi przylączyły do sieci radiolini przewodowej, obejmującej cały kraj, bądź do radiowęzłów. Coraz więcej chat wiejskich otrzymuje głośniki radiowe. Rok bieżący pozwoli ilość wsi zradiolizowanych podwyższyć do 5000. Ilość radiostacji wzrosła z 10 przedwojennych do 11 obecnie, natomiast radiofonia przewodowa oraz radiowęzły są już osiągnięciem powojennym. Radiofonia wsi przed wojną nie istniała prawie wcale, gdy się zważy, iż obecnie w ciągu 1 miesiąca radiolizujemy więcej wsi, niż przed wojną w okresie 10 lat.

W Średzkiem jest pracy coraz więcej

Wielkopolskie miasteczka powiatowe wydobywają się powoli z dawnego marazmu i odrętwienia. Budzi się w nich nowe życie i nabiera z każdym rokiem szybszego tempa. Objaw to pocieszający, świadczący — że istotne zasady gospodarcze są zdrowe. Do takich rozbudzonych i ruchliwych miast należy między innymi i Środa, o której pracy można było wiele dowiedzieć się z ostatniego sprawozdania starosty, wygłoszonego na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej.

Wynika z niego, że na elektryfikację powiatu wydano w ub. roku z budżetu powiatowego 5 milionów zł, a największe sumy — bo 19912 100 zł przeznaczono na budowę i konserwację dróg. W dochodach poważną pozycją jest czysty zysk uzyskany z kolei powiatowej — wyrażający się kwotą około 3 milionów zł. Subwencje i dotacje otrzymane ze Skarbu Państwa wyniosły przeszło 4 miliony zł. Wpływ z podatku gruntowego — około 28 milionów zł.

Wszystkie gminy wiejskie z wyjątkiem Krzykosów wykazały nadwyżki budżetowe. Spośród gmin miejskich niedobór wykazały: Środa i Zaniemyśl. Niedobór budżetowy miasta Środy ma raczej charakter formalny w nieściągniętym podatku od nieruchomości. Miasto Kostrzyn wykazało nadwyżkę.

W akcji hodowlanej

powiat krotoszyński

wybija się coraz bardziej

Akcja hodowlana w powiecie krotoszyńskim daje coraz lepsze wyniki. Rolnicy rozumieją jej znaczenie w planie gospodarczym kraju i dlatego dokładają sił, by przeprowadzić ją wzorowo. Z tych właśnie przyczyn stan pogłowia bydła jak i trzody chlewnej na terenie powiatu stale się powiększa.

Ostatnie dane cyfrowe mówią, że powiat liczy 17 532 krów (nie licząc młodzieży) oraz 176 buhajów rozplodowych. Stan pogłowia bydła wzrasta przy dostatecznej podaży cieląt na ubój. Zaznaczyć należy, że w Krotoszyńskim jest sporo bydła wybitnie hodowlanego, na które nabywców znajduje się trudno.

Z trzody chlewnej wyszczególnić należy — 5627 macior zarodowych oraz 74 knurów. Mimo wywozu z terenu powiatu krotoszyńskiego około 300 sztuk prosiąt tygodniowo — liczba trzody chlewnej nie tylko nie maleje, lecz bezustannie wzrasta.

Akcję kontraktacyjną, w jej pier-

mięscowościach klimatycznych. Wzrost liczby uczącej się młodzieży widoczny jest nie tylko w szkołach podstawowych, lecz również i w szkołach o pełnym programie nauczania tj. III stopnia.

Szkoły ogólnokształcące nie są jednak jedynym terenem zdobywania oświaty przez ludność wiejską; istnieje również szeroka sieć szkół zawodowych (zarówno rolniczych, jak i innych), do których licznie uczęszcza młodzież wiejska.

Min. Rolnictwa przeznaczyło w roku bieżącym 246 mil. złotych na zagospodarowanie ośrodków szkolenia rolniczego. Na ich rozbudowę przeznaczono 184 mil., a na pomoce naukowe i sprzęt — 114 mil. złotych. Stypendia na rok bież. otrzymuje 10 tys. uczniów.

Szkoły są różnorodne i rozmaitego typu: około pół miliona młodzieży obejmuje szkolenie powszechne, 25 tys. — szkoły średnie, a 11 tysięcy uczęszczać będzie do liceów nabywając tam wiedzę fachową łącznie z wiedzą ogólnokształcącą. W najbliższym czasie liczba uczniów szkolenia rolniczego dojdzie do 700 tys.

Buduje się młode pokolenie światłej i zdrowej wsi.

Plan 6-letni przewiduje na każdą gminę co najmniej jedną szkołę z jednym nauczycielem (ogółem ok. 3000) oraz 2 lub 3 szkoły z dwoma nauczycielami (og. 7000). Ponadto kraj liczyć będzie 13 000 szkół 7-klasowych, z czego większość przypadnie na wieś.

Sieć szkolenia ogarnia coraz gęściej kraj, pozwalając nam bić na głowę „osiągnięcia“ oświatowe, podobnie jak produkcyjne. Nie będzie już więcej Janków-muzykantów, których talenty były tłumione i dławione; skończy się brutalne rozpychanie się na uczelniach bezmyślnych, rozleniwionych nieuków, którzy zajmowali miejsca na uniwersytetach, w konserwatoriach i akademiach sztuk pięknych jedynie z łaski grubych trzosek i snobizmu rodziców.

Wielki wysiłek pracy i wkład materialny, jaki państwo ludowe poświęca sprawom kultury wsi — to najprostszy i najwymowniejszy znak, iż chłop jest współgospodarzem kraju.

Jest to też jeszcze jedną ilustracją faktu, iż Polska Ludowa prowadzi mas ludowe do postępu — społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Wacław Kępa

Pod względem inwestycyjnym Zarząd Miejski w Środzie wykonał szereg poważnych robót. Wybudowano piec w gazowni, wybrukowano ulice Kościuszki i Gen. Świerczewskiego, przeprowadzono remont maszyn w chłodni, remont pomp wodociągu i baru w Szkole Podstawowej nr 1.

Miasto Kostrzyn wybrukowało część ulicy Dworcowej, gmina Kleszcz rozpoczęła budowę szkoły, gmina Kostrzyn położyła nową nawierzchnię na drodze Kostrzyn—Czerlejno, gmina Środa rozpoczęła budowę nowego budynku gminnego.

Samorząd powiatowy wykonał nową drogę na odcinku od Krzykos do lasu w Solcu, długości 2400 m oraz nową drogę od Nekli do Kokoszek, długości 1000 m. Prócz tego wykonano 7400 m nowych nawierzchni na zniszczonych drogach samorządowych i 5700 m na drogach państwowych. W roku ub. powiat średzki wykonał 14,5 km nowych nawierzchni względnie nowych dróg.

18 gromad i jedno miasto

zelektryfikowano w pow. średzkiem

Rok ubiegły był dla powiatu średzkiego rokiem wyjątkowej pracy nad ulepszeniem dobrodziejstw energii

elektrycznej. Na odcinku tym powiat osiągnął duże sukcesy. Wybudowanie 30 linii elektrycznych wysokiego napięcia, umożliwiło zelektryfikowanie 18 gromad i jednego miasta. Dotarł prąd do Pięczkowa, Witowa, Krzykosów, Solca, Sulęcinka, Garb, Nadziejowa, Brodowa, Wlostowa, Kijewa, Pełkowa, Strzeszek, Tulec, Nekli, Kokoszek, Sępcina, Klonów i Sokolników.

Koszty elektryfikacji wyniosły ponad 40 milionów zł. Samorząd powiatowy dał 5 milionów, samorządy gminne — 17.200.000 zł, a reszła Zjednoczenie Energetyczne i adiacenci.

Plany na rok bieżący przewidują zelektryfikowanie dalszych 30 gromad. Z liczby tej Wojew. Rada Narodowa zatwierdziła chwilowo 6 wiosek, a mianowicie: Polwice, Śnieciska, Koszuty, Murzynowiec Leśny i południową część Sulęcinka, Lubrze i Gowarzewo. Pozostałe gromady mogą być zelektryfikowane poza planem. Jeżeli jednak plan zostanie zrealizowany — wówczas powiat średzki byłby już w 70% zelektryfikowany i wysunąłby się na pierwsze miejsce w Polsce. Dodać trzeba, że dotychczasowe osiągnięcia elektryfikacyjne są imponujące i w Wielkopolsce, a kto wie czy nie w całym kraju, nie ma takiego drugiego powiatu, który by dorównywał Środzie w tempie elektryfikacji własnego terenu. (fk)

Szpinalski na koncercie chopinowskim w Jarocinie

Powiatowej Radzie Kultury w Jarocinie udało się pozyskać znanego pianistę — St. Szpinalskiego na koncert, zorganizowany dla uczczenia Chopina. Koncert odbył się w sali bursy gimnazjalnej przy licznie zgromadzonej publiczności. Gra mistrza Szpinalskiego oczarowała wszystkich i stała się dla mieszkańców małego miasteczka przeżyciem, którego tak szybko się nie zapomina. (b)

Do Jutrosina przyjechał sklep na kółkach

Do cichego miasteczka Jutrosina w pow. rawickim przyjechał ostatnio po raz pierwszy — nieznanym dotychczas ludności miasta i okolicy — autoklep Centrali Tekstylnej. Pojawienie się tego niezwykłego wehikułu wywołało w miasteczku zrozumiałą sensację. Skoro tylko auto pojawiło się na rynku, otoczone zostało rzeszami mieszkańców, a w szczególności ludności wiejskiej, która masowo nabywać zaczęła przywiezione towary. Po kilku godzinach autoklep został przez kupujące wieśniaczki całkowicie opróżniony. (fs)

Powiat kępiński

zaoszczędzi ponad 10 milionów złotych

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Kępnie najciekawszymi punktami obrad były: sprawa kontraktowania trzody chlewnej, zagadnienie prac wiosennych i możliwości oszczędnościowe w powiecie.

Z wygłoszonych sprawozdań wynika że plan kontraktowania, mimo bardzo poważnych trudności, w końcu kwietnia wykonano. Przekroczyły wyznaczony plan gminy: Kępno - Pół., Ostrzeszów, Kępno - Pół., Grabów Kobylagóra i Laski. Największą ilość w stosunku do posiadanej trzody chlewnej zakupiły gminy Rychnal i Bralin.

Jeżeli chodzi o rozprawienie kredytów na prace wiosenne to Komunalna Kasa Oszczędnościowa wypłaciła na

KRONIKA

8 MAJ

Słońce wsch.: g. 5.09
zachodzi: g. 20.29
Księżyc wsch.: g. 14.58
zachodzi: g. 3.49

POZNAŃ

TEATRY

Wielki: o godz. 15 — „Od bajki do bajki“, o godz. 19 — „Tosca“ — Puccini'ego.
Polski: o godz. 16 — „Krzyk jarzębiny“, o godz. 19.30 — „Sen nocy letniej“ — W. Szekspira.
Nowy: o godz. 19.30 — „Pan Jowialski“ z mistrzem Ludwikiem Solskim.
Komedia Muzyczna: o godz. 16.30 i 20 — „Porwanie Sabinek“ z Józefem Węgrzynem.
Aktor i Lalki: o godz. 16 i 18.30 — „Królewna Śnieżka“.
Kameralny (zespół ochotniczy TPZ): o g. 17 i 19.30 — „Ich dwóch“ — Niewiarowicza.

KINA

Apollo — „Czarodziejski kwiat“ o godz. 13.30, „Zawieja“ o godz. 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk — „Konik Garbusek“ o godz. 13, 15, 17 i 19, „Słońce wschodzi“ o godz. 21; Muza — „Świat się śmieje“ o g. 11 i 13 (ceny biletów 35 zł), „Rzym miasto otwarte“ o godz. 15.30, 18 i 20.30; Rialto — „Skarb“ o g. 14, 16, 18 i 20; Warta — Aktualności nr 18 — o godz. 9, 10.30, 12 i 13.30, „Mister Smith jedzie do Washingtonu“ o godz. 15.30, 18 i 20.30.
Cyrk nr 1 — przedstawienia o godz. 16 i 19.45. Ostatnie dni pobytu w Poznaniu.

akcję siewną, zakup nawozów sztucznych, ziarna siewnego i ziemniaków-sadzeniaków — około 2 miliony zł pomiędzy 263 rolników, których obszar uprawowy nie przekracza 12 ha.

Rada przyjęła do wiadomości zatwierdzony już przez Wydział Powiatowy plan oszczędnościowy gmin miejskich i wiejskich oraz Pow. Związku Samorządowego na rok bieżący, wyrażający się ogólną kwotą — 10.218.100 zł.

Plenum Rady uchwaliło również rezolucję, w treści której deklaruje swój udział w kontynuowaniu walki z podżegaczami wojennymi i opowiada się po stronie potężnego obozu pokoju i pracy. (Dzin)

Wystawa książki w Lesznie

Również w Lesznie otwarto Wystawę Książki. Mieści się ona w sali Zarządu Miejskiego. Otwarcie nastąpiło dnia 4 bm. w obecności przedstawicieli miejscowych władz, delegatów partyj politycznych oraz młodzieży. Wystawa ilustruje dzieje piśmiennictwa od czasów najdawniejszych do chwili obe-

nej. Obok wydawnictw nowych znajdujemy na niej zabytkowe eksponaty dawniejszego piśmiennictwa. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 8 do 17. Wysoki poziom wystawy powinien zachęcić najszerze rzesze publiczności do jej zwiedzenia. (SB)

Konkurs na nowelę marynistyczną

Zarząd Główny Ligi Morskiej, przystępując do współdziałania w tworzeniu nowego dorobku kulturalnego mas ludowych, ogłasza konkurs otwarty na nowelę marynistyczną. Treścią noweli ma być życie i praca rybaków, marynarzy lub ludzi pracujących na wybrzeżu, na tle rozbudowy i rozwoju portów. Objętość noweli winna wahać się w granicach od 4500 do 7000 słów.

Prace konkursowe (w dwóch egzemplarzach) należy składać do dnia 31 bm. wyłącznie w Wydziale Propagandy Zarządu Głównego L. M., Warszawa, ul. Widok 10. Nowele, zaopatrzone godłem, winny być przesyłane w kopercie, wewnątrz której będzie znajdował się druga zamknięta koperta rów-

nież zaopatrzona godłem, zawierająca imię, nazwisko i adres autora.

Za najlepsze prace wyznaczono nagrody: I — 75 000 zł, II — 50 000 zł, III — 35 000 zł. Jury konkursowe składać się będzie z przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Żeglugi, Zarządu Głównego L. M. i Związku Literatów Polskich.

RAWICZ

Ciele o 6 nogach. W zagrodzie p. Twardego z Szymanowa, pow. Rawicz w tych dniach krowa wydała na świat cielę o sześciu nogach. Niezwykłym wybrkiem natury zainteresował się powiatowy lekarz weterynarii.

Ze sportu

Dwie porażki

„Lipna“ (Śleszew) w Wołszynie

W dniu 1 bm. gościli w Wołszynie dwie drużyny piłkarskie „Lipna“ ze Śleszewa. Obydwa występy zakończyły się porażkami.

Drużyna młodzików Gromu pokonała wysoko II drużynę gości w stosunku 6:0 (1:0). Zacięta gra wykazała bezwzględną wyższość rezerw Gromu. Sędziował Musioł.

Również w drugim spotkaniu oślabiona I drużyna Gromu uwydatniła swą przewagę wygrywając w stosunku 3:1 (2:1). Gra stała na przeciętnym poziomie. Już w pierwszej minucie bramkę zdobył Mania, a w 12 min. wyrównał środkowy napastnik gości. Z wypracowania Jankowiaka Noski podwyższył na 2:1. Po przerwie ten sam gracz ustalił wynik meczu.

W drużynie zwycięzców wypadł doskonale obrońca Błaszczkowski. Sędziował Kobierzycki. (tr)

Czytacie i rozpowszechniacie „Głos Wielkopolski“

Dnia 4 maja 1949 zmarł w Bogu, po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż, nasz troskliwy ojciec, teść, dziadek i wujek, śp.

Jan Günther

em. instruktor MPKE
przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm., o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Jezycach.

O czym zawiadamiają w ciężkim smutku pożałowania godnym żona, dzieci, wnuki i rodzina

Poznań, ul. Piękna 51. 6358

Dnia 4 maja 1949 r., po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, śp.

Kazimierz Stefański

przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm., o godzinie 11.00 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pożałowana rodzina

Poznań, ul. Garbary 7, m. 11. 6381

SZTANDARY

PARAMENTA KOŚCIELNE

wykonuje fachowo i solidnie firma

IRENA SZALOWA

Poznań, tel. 12-54, ul. Ratajczaka 11a

Wróćcie m

Dr med. K. Bandych
Specjalista urolog
Poznań, Plac Wolności 8
Telefon 46-45. p-141

Lekarskie

Mgr farmacji Krajewska Irena,
kosmetyczka, przyjmuje św. Marcina 14, tel. 94-36. Pleiegnacja cery i włosów. p2721

Wolne posady

Rutynowanego księgowo-biuranskiego poszukuje Zarząd Administracji Zespołu Kórnik — Państw. Gosp. Rolne — Warunki: Umowa Zbiorowa dla rolnictwa na rok 1949/50. — Oferty Głos Wlkp. nr 5a-32

Administracja Zespołu Czajlice przyjmuje zaraz 2 kowali, możliwe z własnymi narzędziami, 1 polowego, 5 ordynariuszów. 5a-43

Kilka krawczyń, tylko śluby kwalifikowane, na sukienki, przyjmujemy natychmiast. Wytwórnia Konfekcji, Oddział 1, Matejki 40. 6155

Potrzebna do małego biura młodsza panna pisząca na maszynie oraz do innych prac. Oferty nr 869: z krótkim życiorysem: Czytelnik. Armii Czerwonej 1. c1065

Potrzebna pomoc domowa przed południem. — Ratajczaka 36, m. 19. p3164

Chłopiec do posyłek potrzebny. Cukiernia Łajp, Stary Rynek nr 71/72. p3147

Bielizniarce na kosztule sportowe przyjmie Konarski, Wielka 22. p3146

Malarka potrzebna. Zgłoszenia: Fa „Gala”, Poznań, Grudzień 16, tel. 29-92. p3145

Kwalifikowany robotnik do frezowni zaraz potrzebny. „Obrobka Drzewa”, Swarzędz — Wiankowa 3, tel. 143. p3143

Pomoc domowa z gotowaniem zaraz. Prusa 5, m. 4. 6255

Uczniwa dziewczyna do prac domowych w gospodarstwie na wiosnę. Poznań, Wierzbicze nr 37a, m. 8. 6242

Pomocnik krawiecki na duże sztuki potrzebny zaraz. — St. Bioch, M. Rokossowskiego 76, m. 6. 6235

Czeladnik krawiecki potrzebny. Daszyńskiego 82, m. 6. 6230

Czeladnik krawiecki, pierwszorzędną siłą, potrzeby. Strusia 5. 6228

Pomocnik krawiecki potrzebny na duże sztuki. A. Bialek, Sew. Mielżyńskiego 19, m. 5. 6225

Potrzebny chłopak lub starszy człowiek do koni z utrzymaniem. Ogrodnictwo, Kaczmarek, Luboń. 6222

Wykwalifikowanych szewców i cholewkarzy na wszelkie prace poszukuje — Spółdzielnia Pracy „Obuwnik Poznański”, Poznań, Za Bramką nr 4. 6210

Dziewczyna gotowaniem zaraz. Ogrodowa 18, m. 3, 2 x dzwonić. p3116

Wychowawczyni pielęgniarka do 2 dzieci (1/2 i 2-rocznego) potrzebna. Wiadość: plac Ratajczaka 9, I piętro. p3127

Karmielarza, dobrego fachowca, na twarde i miękkie wyroby, przyjmie prywatna wytwórnia cukierków w Poznaniu. Warunki do omówienia. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dnia 5, 33.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE

szkolenie gwarantowane z tytułu ondulacji z środkiem ochronnym ilustrowanym

Lab. Chem. E. SKORCZ
BYDGOSZCZ, M. ROKOSSOWSKIEGO 1

Do nabycia w POZNAŃU

W F mie T. KALUŻNY ul. Dąbrowskiego 41a
i w SPÓŁDZIELNI FRYZJERÓW ul. Woźna 10

Zakłady Przemysłu Ogrodniczego i Budownictwa

Poznań - Rataje 138

zatrudnią zaraz **stolarzy robotników maszynowych** do obróbki drzewa 5a-67

Zgłosz. pod wyżej wymienionym adr. w godz. służbowych

Dla zwiedzających Targi Poznańskie

(również dla wycieczek)

BEZPŁATNE POKAZY

pisania na maszynie **ileo metodą**

1 minuta od Muzeum Wlkp.



Kursy pisania na maszynie

Piotr PIEPRZYCKI

POZNAŃ
Aleja Marcinkowskiego 26

Nauka pisania na maszynie to także odbudowa kraju i służba Polsce. p2867

Ceraty Linoleum Plusze

Chodniki — Dywany

fani kupisz w specjalnym magazynie materiałów meblowych i dekoracyjnych

FR. PERTEK

POZNAŃ
Kraszewskiego 17
tel. 519-67 5a-25

Księgowość z przebiegiem uproszczoną i podatkową do całkowitej pewności bilansowej. Wpisy: Szkoły Przeprosobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 5a-23

Kodukacyjne Kursy Maszynopisania metoda dziesięciopalcowa. Ratajczaka 36. Telefon 504-70. p3112

Tańcówki lekcje początkującym, zaawansowanym, stepa, udziała M. Szcurek, Zeylanda 2. p3082

Osobiste

Wolony, suknie ślubne, halki wypożycza Mickiewicza 28 m. 6. p2793

Radiopogotowie — naprawia, stroi radiodiodniki. Poznań, ul. 1 dzień. Kupuje lampy radiowe, elektrolity, sełeny. Poznań, Wielka 18. p3137

Gospośnia starsza, samodzielna, poszukuje posady. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dnia 5, 32. p3144

Szofer czerwone prawo jazdy, II kate., sumienny, poszukuje posady. Adres wskazuje Głos Wielkopolski nr 6231.

Pracząca uczciwa poszukuje pracy. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dnia 5, 25. p3124

Początkująca maszynistka, matura, poszukuje pracy. Łukaszewicza 21. 6180

Wychowawczyni kulturalna, rutynowana, szuka posady. — Oferty Głos Wlkp. nr 6185.

Gospodynin inteligentna, samodzielna, szuka posady. Miejskość obywatelska. Oferty Głos Wielkopolski nr 6186.

Wychowawczyni szuka posady. Oferty nr 4389: Czytelnik. Dąbrowskiego 48. 6495

Organista poszukuje posady okolicy Poznania. Oferty Głos Wielkopolski Rokossowskiego 16, nr 702. F802

Kawaler, ukończony kursy handlowe, rok praktyki, poszukuje odpowiedniej pracy zaraz. Oferty Głos Wlkp., Rokossowskiego 16 nr 700. F800

Starsza inteligentna szuka jakiegokolwiek pracy, także wyjazd. Oferty nr 861: Czytelnik Armii Czerwonej 1. c1057

Kucharka gospodyni szuka posady na sezon, majątek lub większe probostwo. Oferty nr 96: Kolektura, Gniezno. 5b-21

Nauka

Udziałem korepetycji z języka polskiego, historii. Oferty Głos Wielkopolski nr 6181.

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczyrkówna. Jan Szczyrek, al. Marcinkowskiego 2a. 5924

Korespondencyjne Kursy Księgowości. Informacje: Kursy Handlowe Śmiłowskiego, Poznań, Wawrzyniaka 33. p2909

NSU 250, 4-akt., bardzo dobry, i części. Telefon 506-28 od 9—12. c1066

Plusze, firany, dywany, chodniki, ceraty, linoleum, Pertek, Kraszewskiego 17. 5a-26

Kamienie składami średmięciem — 3 200 000; — druga 1 600 000; parcele 500 000, druga ogrodem owocowym — 850 000, sprzeda Gruszczyński Wawrzyniaka 22. 6164

SZTANDARY

PARAMENTA KOŚCIELNE

wykonuje najstarsza fachowa firma

K. KEDZIEWSKA

Poznań

Ogrodowa 11
tel. 98-63 - Bok zel. 1914
Nagrodzona na PWK p3005

OBUWIE ORTOPEDYCZNE

wykonują

BRACIA JAROCY

Poznań, Matejki 11 — telefon 74-64

Kapelusze Berety damskie i dziecięce

poleca

„Eleonora”

Skład i pracownia
Poznań, Strusia 1
Telefon 76-75 p281

Samochodowe CZĘŚCI i PRZYBORY

nowe i używane oraz SAMOCHODY na rozbiórkę kupuje

T. Czajczyński

Poznań, ul. Dąbrowskiego 89, tel. 20-14.

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALU

4—10 pokojowego na biura ze zwrotem kosztów remontu

poszukuje

śpiesznie państwowe przedsiębiorstwo

Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR” Poznań, Ratajczaka 7 dla „5,50” p3142

Okazyjnie kiosk drewniany pokojowy. Zgłoszenia: ul. Kopczyńskiego 32. 6223

„Ardie” 500 cm³ DKW 500 cm³ NSU 100 cm³ sprzedam. Poznań, ul. Robocza 5. 6221

Wózek (autko) sprzedam. — Grunwaldzka 20a, m. 4 (pokoje 9). 6219

Lekarstwo przeciw rakowi (zastrzyki) odstąpię. Zaczęto 1a, m. 4 (boczna Roosevelta). 6218

Wilczy młode, rasowe (zalczki). Żródłana 3, m. 19. 6216

Pokój stołowy, 2 łóżka białe, żelazne, sprzedam. Tel. 66-35. 6176

Sklep w dobrym punkcie na Jezycach tania sprzedam. Słowackiego 47, m. 1. 6179

Barak duży rozebrany na stoły i albo mieszkania. Adres wskazuje Głos Wlkp. nr 6183.

Sprzedam autko dobrym stanie. Św. Wawrzynca 29, m. 22. 6188

SZTANDARY

chorągwie

wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma

JÓZEF ŁOWIŃSKI

Poznań, Garbary 20
Telefon 39-05
Telefon prywatny 501-66
Dojazd tramw. z Dworca Głównego do St. Rynku oraz 5 i 8 do Garbar. — LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ p2946

Młyn elektryczny, czynny w Inowrocławiu, 7 ton przemiat. ze względu na rodzinnych od 1 czerwca 1949 r. wydzierżawia lub sprzedam 7/11 części. Witold Pocięcha. 5b-33

Kupna

Maszyny do pisania, liczenia, powielacz zakupimy — Kochanowicz Ska, plac Wolności 13 (obok 3 Maja). 5a-14

Konie na rzeź kupuje. Odbiór samochodem, Zgola, Poznań, Daszyńskiego 8, telefon 20-20. p3069

Tapczan dobrym stanie okazyjnie kupimy. — Oferty Głos Wlkp., Rokossowskiego 16, nr 683. F783

Konie na rzeź kupuje. Odbiór samochodem Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26, tel. 21-10, 21-11. p3070

Pierścienie amerykańskie do samochodu „Opel-Kadet”, średnicy 69 mm, kupię. — Telefon 87-04. p3159

Zeparki, budziki, mechanizmy bez kopert, biżuteria, porcelana artystyczna, obrazy, srebrne wyroby, kupuje, sprzedaje „Okazja”, Dąbrowskiego 3. p3138

Planina metalowa piyta kupię. Oferty z ceną do Głosu Wlkp., Rokossowskiego 16, nr 703. F803

Kupię lekką przyczepkę do motocykla, komplet lub podwozie. Grunwaldzka 15, m. 3. 6213

Domek, wille małą z ogródkiem przy tramwaju kupię. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dnia 5, 31. p3130



JEŻELI ODCISKI TO TYLKO

„UNICUM”

działa skutecznie i usuwa bez bólu

sprzedają

APTEKI - DROGERIE

CHEM. LABOR.

„UNICUM”

POZNAŃ 5 p2950

Stolarkę sosnową I kl.

od 16 m/m wzwyż poleca

Składnica Drewna 607:

Z. Cyplik i W. Wrzesiński

Poznań - Droga Dębińska 1 - Tel. 92-73

Tapety CERATY

wózkowe, na torby i teki

Linoleum kraj.

Chodniki Wielka 9

wejście z ul. Szewskiej. p2000

Zb. Waligórski

Zarząd Miejski w Kórniku pow. Srem ogłasza publiczny przetarg na wydzierżawienie owoców z drzew miejskich alei owocowych (czereśni), w dniu 12 maja 1949, o godz. 12 w biurze tut. Zarządu Miejskiego w Kórniku. Burmistrz (—) Józwiak. 5a-49

FOTOAPARATY MASZYNY BIUROWE do pisania do liczenia BŁONY - KLISZE Papier fotograficz. Przybory fotograficzne

Zakup — Sprzedaż

FOTOMA

POZNAŃ
ul. Szkolna 11 — Tel. 25-59 p3167

Szczotki-Pędzle

WIELKOPOLSKA HURTOWNIA

St. Stanowski

Poznań, św. Marcina 50
telefon 18-74. p2674

Dzierżawy

Konia oddam w dzierżawę. — Oferty Głos Wlkp. nr 6234.

Zguby

Zgubiono kartę rejestracyjną, wydaną przez RKK Krosno Odrzańskie, Karol Wojciechowski, Zielona Góra, Podgórna nr 51. 4b-188

Zgubiono zaświadczenie wojskowe nr 17/1132, wystawione RKK Jarocin, wykaz osobisty na nazwisko Wacław Duczmal. 5a-55

Zgubiono zaświadczenie RKK Poznań, Józef Juranko, ul. Podolska 14. 6268

Skradziono zameldowanie militacyjne, legitymację służbową M. O. nr 46 508 na nazwisko Władysława Czarnecka, 6250

Zgubiono kartę Urzędu Pośrednictwa Pracy na nazwisko Bronisława Pucek. 6243

Zgubiono legitymację Uniwersytetu Poznańskiego, kartę rowerową na nazwisko Anna Sierz, Poznań, Górczyczewskiego 11, m. 9. 6240

Zgubiono kartę rejestracyjną, wystawioną RKK Poznań na nazwisko Karol Kalicki. 6239

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Poznań na nazwisko Ignacy Wilhelm. 6238

Zgubiono legitymację Urzędu Pośrednictwa Pracy na nazwisko Piotr Dudziński. 6226

Pomoc domowa potrzebna. — Polna 25, m. 18. 6217

Zgubiono kartę RKK Krańnik. Jan Kobryś, Czerlin powiat Wągrowiec. 5a-47

Zgubiono kartę rejestracyjną RKK Poznań-Miasto na nazwisko Piotr Morozowicz. 6182

Zgubiono kartę rejestracyjną RKK Poznań na nazwisko Stefan Kalisz. 6185a

Zgubiono kartę rejestracyjną RKK Szamotuły, Mieczysław Banasik, Rosstworowa, pow. Oborniki. 6198

Zgubiono paczkę przy Rokossowskiego odebrał: Sprzedawca gazet, Rokossowskiego 79, m. 5, telefon 522-28. p3154

Zgubiono kartę rejestracyjną RKK Szamotuły na nazwisko Franciszek Mamot. 6202

Zgubiono książeczkę wojskową RKK Poznań zameldowane milicyjnie. Józef Banaszyk. F795

Różne

Cezka podciągana (oczko 7, —), „Hatt i plus”. Ratajczaka 11. p3135

Pracownia cholewek przyjmuję prace z hurtowni i prywatnie. Of. Głos Wlkp. nr 6175.

Wypożyczalnia ubrań, sukien służbowych welonów. Cielski, Paderewskiego 1. p2875

Haflopis, Półwiejska 5 wykonuje terminowo: nisłowanie kłozkowe hafty merzeiki i kretki dziurki guziki. p2915

Wypożyczalnia sukien, welonów Jackowskiego 40 m. 3. Talarowska 5400

ZŁOTE OBRACZKI

ślubne poleca i wykonuje na zamówienie kupuje, srebro i złoto wykonuje wszelkie naprawy zegarków i biżuterii

A. MATYSIAK

Fredry 1. p2781

Kupon nr 2 Wielkiego Konkursu „Głosu Wielkopolskiego”

„Chcemy koniecznie ukończyć ten kurs”...

Zamieszczamy dzisiaj drugi z czterech kuponów Wielkiego Konkursu „Głosu Wielkopolskiego” organizowanego Z OKAZJI „TYGODNIA OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY”.

Zadanie uczestników Konkursu polega tym razem na trafnym rozwiązaniu 5 następujących pytań:

- 1 Kto wynalazł prasę drukarską?
- 2 Kto i gdzie w Polsce wydrukował pierwszą książkę?
- 3 Jak nazywała się pierwsza gazeta wydana w Odrodzonej Polsce przez Sp. Wyd. „Czytelnik”?
- 4 Kto zdobył Nagrody Literackie „Odrodzenia” w latach od 1946—1949?
- 5 Kiedy ukazał się pierwszy numer „Głosu Wielkopolskiego”?

Odpowiedzi na powyższe pytania należy wpisać do zamieszczonej obok tabelki konkursowej, wyciąć ją i wraz z pozostałymi trzema kuponami przesłać w zamkniętej kopercie na adres: Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” —

„Konkurs Tygodnia Oświaty”

KUPON KONKURSOWY NR 2

1 _____

2 _____

3 _____

4 _____

5 _____

Nazwisko i adres _____

Targowe NIEDYSKRECJE

Pod rybkę...

Ala bez alkoholu można sobie przyjemnie wypocząć w „barze rybnym”. Można się posilić smacznymi daniami, świetnie przyrządzonymi na różne sposoby. W szeregu tych różnych dań „skromny” dorsz okazuje się znakomitą rybą.

Ruch w Barze Centrali Rybnej jest wielki. Na słonecznym tarasie stale nowi goście. Kelnerzy uwijają się wśród stolików, brzęczą nakrycia, talerze...

Bardzo to szczęśliwy pomysł Centrali Rybnej, że przygotowała się tak celowo i sumiennie do obsługi „targowiczów”. Człowiek rad sobie podje, popatrzy nieco na przelewające się chmary ludzi i posilony ruszy dalej.

Niezależnie od baru głównego na Targach

OSZCZĘDZAMY
wykorzystując
ODPADKI

RADIO

na sobotę, dnia 7 maja 1949 r.

12.50 „Na swojską nutę” — gra trio harmonistów; 13.30 Muzyka obiadowa w wyk. Zespołu Instrumentalnego Jerzego Haralda; 14.00 „Historia skradzionego pomysłu” — słuchowisko; 15.00 „Z ruchu spółdzielczego” — 15.05 Reportaż z Czytelnia dla dzieci w Bibliotece Miejskiej; 15.20 „Z życia wsi”; 15.30 Niezwykłe przygody obywatela Szybkomielącego — audycja słowno-muzyczna; 16.00 Transmisja z biegu kolarskiego w Warszawie; 16.15 Przegląd wydawnictw m.o. dziecięcych; 16.20 Miesiące kulturalne; 16.40 „Nauka w służbie człowieka”; 16.50 OKZZ przed mikrofonem; 17.15 „Przy sobocie po robocie”; 18.15 „Wieczór Mickiewiczowski”; 18.40 „Walce Brahmsa” w wyk. Haliny Sembrat (fortepian); 19.15 Koncert rozrywkowy; 20.00 „Poeta” — audycja rozrywkowa; 20.25 „Na muzycznej fali”; 21.40 Teatr Eterek — audycja rozrywkowa p. o. Jeremiego Przybory; 22.00 „Do tańca” — gra Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Cajmera; 22.45 Fragmenty meczu piłkarskiego między Reprezentacją P. Z. P. N. z Francji a Reprezentacją Pozn. Okr. Zw. P. N.; 23.10 Wyścig kolarski Praga — Warszawa; 23.20 Bokserskie mistrzostwa Polski; 23.30 Muzyka taneczna.

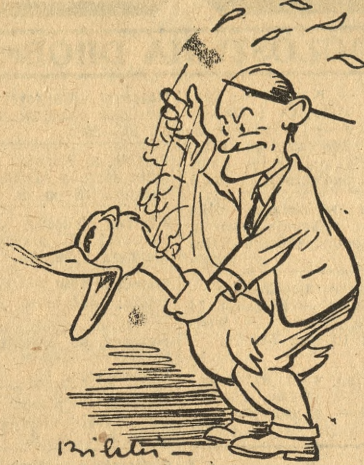
Przypominamy, że dla uczestników Konkursu, którzy nadeślą trafne rozwiązania wszystkich kuponów konkursowych — Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” przeznaczyła szereg cennych nagród

(m.in.: odbiornik radiowy, aparat fotograficzny, wieczne pióro i wiele innych).

Termin nadsyłania odpowiedzi konkursowych upływa z dniem 25 maja br. Decyduje data stempla pocztowego.

BIERZCIE WSZYSCY UDZIAŁ W WIELKIM KONKURSIE REDAKCJI „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”.

Skubanie kaczki?



Tak. Ale nie sądzicie, że jest to zwykła kaczka. To kaczka dziennikarska. Krzyczy i wydiera się, ale to jej nie pomoże. Oskubią ją do ostatniego piórka...

Kto, gdzie, kiedy? Otóż możemy już dziś zdradzić tę tajemnicę: stanie się to na wesolem wieczorze satyryczno-muzycznym, organizowanym przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” p. n.

„Głos” pod włos

W wesolem kalejdoskopie monologów, piosenek i muzyki, poznańscy dziennikarze i artyści przedstawiają w krzywym zwierciadle satyry najciekawsze sprawy związane z prasą i redakcją.

W imprezie wezmą udział:

- Jaski t. h. n.
- MIK
- Tom
- Sus
- J. Szczublewski
- W. Degler
- W. Bryx
- i inni...

Poza tym wystąpi w przebojowym programie muzyki jazzowej 14-osobowy zespół Braci Renz.

Prowadzenia konferansjerki podjęła się spółka z ograniczoną odpowiedzialnością: Zenon Laurentowski & Jerzy Ofierski.

Impreza odbędzie się w niedzielę, 8 maja br., punktualnie o godz. 19 w auli Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej, ul. Armii Czerwonej 19.

Dziś już można zaopatrzyć się w bilety wstępu (cena biletu 100 zł, dla młodzieży, członków „Czytelnika” i abonentów „Głosu” — 50 zł) — w księgarni „Czytelnika” przy ul. Armii Czerwonej oraz w administracji „Głosu Wielkopolskiego” przy ul. Marsz. Rokossowskiego 16 (naprzeciw Dworca Zachodniego).

Pantaleon pocziwina o książce nie zapomina



Żona pragnie z całej duszy wejść do sklepu kapeluszy.

Ślówka na to: — Moja słodka, Nie, nie puszczę cię do środka!

W tym tygodniu solidarnie Chodźmy raczej do księgarni.

Bo rozsądni ludzie do rak Jak najczęściej książkę biorą.

— Szkoła dla Dorosłych, to tu?
— Tu, ale trzeba wejść na 3 piętro do kancelarii...

Rozmowa w kancelarii trwała krótko. — Zaraz przyjdzie dyrektor i poinformuje pana dokładnie.

Dyrektor J. RUDY jest przyjemnie zdziwiony, że chcemy złożyć wizytę szkole. Niezbyt co prawda representa-



cyjnie położona przy ciasnej uliczce Wszystkich Świętych, nie przeszkadza to jednak wcale temu, co się dzieje wewnątrz gmachu. A dzieje się bardzo wiele rzeczy pożytecznych i ważnych. Umyślnie wybieramy lekcję kursu dla analfabetów, aby z zagadnieniem, o którym się tyle dziś mówi, zetknąć się bezpośrednio.

Gdy z lekka skrzypnęły drzwi klasy, twarze wszystkich odwróciły się w naszym kierunku. Ale nie dostrzegłbyś na nich specjalnego zdziwienia. Na chwilę uczniowie wstają ze swych ławek, po czym wszyscy razem śiadamy i zabieramy się do pracy. Lekcja idzie zwykłym trybem. Prowadzi ją P. JA DWIGA LEWANDOWSKA.

Na tablicy wyraźnymi literami widać wypisane słowa: POLE, PARA, LIPA, ŚLUP, PUSTO...

— Podkreśl wszystkie „p” — słycał głos nauczycielki. 15-letnia dziewczynka staje przed tablicą, bierze do ręki kredę i z powagą, precyzyjnie stawia poniżej litery „p” w tych pięciu wyrazach białe poziome kreski.

W klasie jest 7 osób. Ci, którzy zapisali się na ten kurs, zjawili się tu dobrowolnie. Ten na przykład poważny 20-letni młodzieniec pisze już całkiem poprawnie i wykazuje szybkie postępy. 16-letnia blondyna w pierwszej ławce nie chodziła do szkoły, bo jak mówi: „za Niemców nie było gdzie”. Znajdujemy także wtórnych analfabetów. Jest np. taki, co chodził do 3 klasy, ale nie umie ani czytać, ani pisać. Kurs, na którego lekcję właśnie wpadliśmy, z „wizytacją”, trwa od 1 kwietnia i skończy się 31 sierpnia.

— Z poprzedniego — opowiada p. Lewandowska — kilku uczniów przeszło na trzeci semestr (3 semestr odpowiada 4 klasie normalnej szkoły podstawowej).

Wyczuwa się bezpośredni nastrój, wciągają nauczyciela z uczniami. Na uśmiechniętych twarzach znać pierwszy trud samodzielnego myślenia. Kiedy pytam o zawód rodziców, najczęściej pada słowo: robotnik. Pracuje malka albo ojciec. To u Cegielskiego, to w „Centrze”, to w jakichś warsztatach... 16-letnia dziewczyna w 1 ławce sama zarabia na życie. Przed południem pracuje w fabryce korków. Nad kieszonką jej sweterka widnieje znaczek Z. M. P.

— A czy nie męczy was nauka zaraz po wyczerpującej pracy?

— Chcemy koniecznie skończyć kurs, aby umieć dobrze i czytać i pisać. To jest dla nas najważniejsze, bo...

— Bo to Was czyni pełnymi obywatelami nowej Polski, zdolnymi do wydajnej i rozumnej pracy — kończy za nich nauczycielka.

Stes.

Ze sportu

Kolarze odpoczywają w Ostrawie

Piąty dzień międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga, organizowanego przez redakcję „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”, był dniem odpoczynku. W godzinach rannych trzyosobowe delegacje zawodników wraz z kierownictwem przyjęte były w ratuszu ostrawskim przez prezydenta miasta. Następnie delegacje udały się do mauzoleum gdzie pochowane są zwłoki 660 żołnierzy Armii Radzieckiej, poległych w walce o oswobodzenie Ostrawy. W imieniu wszystkich delegacji wieniec w mauzoleum złożył kolarz CSR — Vesely, jako leader wy-

ścigu. Po południu kolarze polscy wraz z kierownictwem i dziennikarzami byli podjęci tradycyjną lampką wina przez wice-konsula RP — Zembrzyckiego.

Regulamin współzawodnictwa „Biegu Narodowego”

Celem zachęcenia jak najliczniejszych mas społeczeństwa do udziału w „Biegu Narodowym” Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Poznaniu wydaje regulamin współzawodnictwa między powiatami dla woj. poznańskiego:

1. Kolejność miejsc ustala się w zależności od ilości punktów zdobytych przez poszczególne powiaty:

2. Punkty liczy się:

- godz. 9 — Mistrzostwa szermiercze Polski w hali Woj. Ośrodka K. F. przy Drodze Dębińskiej;
- godz. 18 — Reprezentacja P. Z. P. N. z Francji — repr. P. O. Z. P. N. Mecz piłki nożnej na boisku Warty przy ul. Rolnej.

Niedziela, dnia 8 maja:

- godz. 8 — Zbiórka wszystkich zawodników, którzy biorą udział w Biegach Narodowych w wyznaczonych uprzednio punktach;
- godz. 9 — Dalszy ciąg szermierczych mistrzostw Polski w hali Wojew. Ośrodka K. F.;
- godz. 15 — Mecz szachowy: Z. K. S. Kolejarz — Pomorzanie (Toruń) — Z. K. S. „Spójnia”, na 15 szachownicach, w lokalu Wojew. Urzędu Ziemińskiego przy Placu Wolności nr 14.

- a) za każdego startującego zawodnika, który ukończy bieg nie uzyskując przewidzianego dla swej grupy wiekowej minimum 1 pkt.,
- b) za każdego zawodnika, który uzyskał minimum na odznakę zwykłą — 2 pkt.,
- c) za każdego zawodnika, który uzyskał minimum na odznakę wybitną — 4 pkt.

Sumę punktów zdobytych przez poszczególne powiaty dzieli się przez współczynnik, ustalany w zależności od ilości mieszkańców (patrz tabela).

- I. do 25 tys. mieszkańców współczynnik 5,
- II. od 25 do 50 tys. mieszkańców współczynnik 10,
- III. od 50 do 75 tys. mieszkańców współczynnik 15,
- IV. od 75 do 100 tys. mieszkańców współczynnik 20,
- V. od 100 do 150 tys. mieszkańców współczynnik 30,
- VI. ponad 150 tys. mieszkańców współczynnik 50.

W wyniku współzawodnictwa najlepsze powiaty woj. poznańskiego zostaną wyróżnione nagrodami.

Odpowiadamy CZYTELNIKOM

J. Judek, Środa. — Radzimy Panu zameldować to w Wojew. Komisji Kontroli Partyjnej w KW PZPR w Poznaniu, przy ul. Matejki.

Czytelniczka z Kościana. — Niestety, nie Pani na to nie możemy poradzić. Przymus pracy w Polsce nie istnieje. Niech Pani spróbuje zwrócić się do Ligi Kobiet.

J. Kwietniewski, Ostrów. — Samodzielnego Związku Zawod. Kolporterów gazet nie ma. Kolporterów „Czytelnika” należą do Związku Pracowników Spółdzielczych w Poznaniu, ul. Armii Czerwonej 12.